Nr. 15. We Lwowie, Czwartek dnia 20. Stycznia 1876 **Rok XV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 złr. 75 cent.
„ miesięcznie . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
Kwartalnie
w państwie austrjackiem . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej . .
„ Francji . . . . . .
„ Belgii i Szwajcarji . . . . . | po 7 złr. 50 cent.
„ Włoch, Turcji i księt. Naddu.
„ Serbii . . . .
Numer pojedynczy kosztuje 5 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gaz. Nar." przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej nowa ulica l. 201) i ajencja dzienników W. Piątkowskiego, plac katedralny l. 7. W KRAKOWIE: księgarnia Adolfa Dygasińskiego. Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja p. Adama, Correfour de la Croix, Rouge 2, prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg, Poissonniere 33. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Wollzeile 29, Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 3. W FRANKFURCIE nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów 20. stycznia.

(Opozycja przedlitawska nie przyłącza się do akcji centralistów przeciw Węgrom. — Pierwsza konferencja członków Izby posłów w sprawie węgierskiej. — Z centralistycznego klubu postępowego. — Rozmowa Beusta z Derbym; Francja waha się w kwestji wschodniej.)

Pisma centralistyczne, a mianowicie czytywany przez cesarza *Frmdbl.* z całą siłą udanego przekonania obwołują, że w Austrji nie znajduje się żaden mąż stanu, żadne stronnictwo, nawet między Czechami i Tyrolczykami, któreby zechciało przyzwolić na żądania Węgier. „Z pomiędzy tych, co się dzisiaj skupili dokoła sztandaru czarno żółtego, tym razem nikt nie opuści szeregów, nie zbiegnie do nieprzyjaciela."

Na to odpowiada staroczeska *Politik*: „Dotychczas właśnie tylko centraliści zbiegali do „nieprzyjaciela", tj. do Węgrów — i kto wie, czy i tym razem nie zbiegną. Co do nas, musimy — „dla zapobieżenia możliwym nieporozumieniom" — określić nasze stanowisko wobec powyższego zapatrywania centralistów.

„Prawda, że niepodobna robić Węgrom ustępstw, któreby Przedlitawię pod względem finansowym jeszcze bardziej obarczyły, gdyż nastąpiłby zupełny chaos finansowy, ruina ogólna Przedlitawii. Centraliści, dla utrzymania swego wyłącznego panowania, tyle już w tej mierze nagrzeszyli, że w końcu sami przerażeni, kurczowo opierają się wszelkiemu dalszemu staczaniu się po tej pochyłości. Opór ten jednak nie pochodzi z dbałości o materjalny interes ludności, bo w r. 1867 i następnie jeszcze nieraz robili ofiary, skoro tego korzyść ich stronnictwa wymagała. Stawią oni dzisiaj opór jedynie z powodu, iż wiedzą, że wszelka dalsza ofiara jest niemożliwą, i że mimo całej swej pompy runąć by musieli pod nieznośnym już teraz ciężarem, gdyby go jeszcze zwiększyć chcieli. Przedlitawia jest zupełnie wyssana. Nie może więcej płacić niż płaci, i nie może uszczuplać żadnego ze swoich źródeł przychodu. Kto tego żąda, ten żąda poprostu jej bankructwa. Jedyną drogą ratunku jest tylko ograniczenie wydatków — oszczędność. Jeżeli Węgry bez spełnienia ich żądań wobec Przedlitawii, egzystować nie mogą, tj. jeżeli — jak to jest podobno w samej rzeczy — mają i siłę i wolę do przeprowadzenia swych żądań, to Przedlitawia, chcąc wyrównać wynikły ztąd ubytek w swoich przychodach, niema innego sposobu, jak uciec się do ograniczenia wydatków. To jednak jest niepodobieństwem dla centralizmu. Przedlitawscy „reprezentanci ludu", mimo najskrupulatniejszego rozbierania budżetu, nie byli w stanie wykazać jakokolwiek znacznych oszczędności, mimo że ostatniemi laty nędza tak okropnie się wzmaga, i ulgi byłyby koniecznemi, i mimo że z pewnością byliby już ze względu na stronnictwo swoje poczynili te ulgi, gdyby mogli w obecnym składzie rzeczy.

„Centralizm jest kosztowną zabawką, której sobie tylko bogate kraje pozwolić mogą. Najzagorzalsi nawet centraliści uznają, że system ich wymaga sum ogromnych, i że wydatki państwa, na autonomii opartego, bez porównania są mniejsze. Jeżeli więc Wiedeń do oszczędności będzie zmuszonym, to uzyskać je zdoła jedynie kosztem aparatu centralistycznego. Zmniejszyć wydatki można tylko, zwracając pojedynczym krajom autonomię w odpowiednim wymiarze, tylko w ten sposób można będzie przyjąć ciężary ekonomiczne, jakie nam nowa ugoda z Węgrami gotuje.

„Taki jest nasz pogląd na żądania Węgier. Jesteśmy przekonani, że centralistyczna Przedlitawia musi finansowo runąć pod przyczynkiem ciężarów; ale zarazem też jesteśmy pewni, że Austrja Zachodnia (Przedlitawia), na naturalnych podwalinach swoich oparta, autonomicznie urządzona, może bez narażenia się przyjąć na siebie nowe te ciężary."

Podzielamy w zupełności te wywody czeskie. My zaś oprócz tych wywodów, i oprócz względów słuszności, które niezawodnie są po stronie Węgrów, i uwzględnionemi być muszą wobec falangi tak silnej jak węgierska, jeżeli prędzej lub później nie mają się odbić w sposób najfatalniejszy — mamy nadto ze względu na nasz kraj inny jeszcze powód, dla którego musimy zaprzeczyć racji twierdzeniu *Fremden blattu*, jakoby wszystkie stronnictwa Przedlitawii, podobnie jak centraliści, opierać się zamyślały żądaniom Węgier, a którego nie mają Czesi. Oto Węgrzy, występując przeciw pretensjom protekcjonistów, zasłaniają zarazem nasz biedny kraj od gorszego jeszcze niż dotąd wyzyskiwania go przez zachodnie kraje Przedlitawii na polu przemysłu i handlu.

Większą połowę dochodów Galicji zabiera państwo, a nie daje jej nawet tyle, ile potrzebuje na gościńce, budowy wodne, sądownictwo szkoły itp. — nadto zagarnąwszy i wyprzedawszy nasze olbrzymie dobra koronne, nie na cele Galicji, a owszem ze szkodą ekonomiczną dla niej, skutkiem barbarzyńskiego wycinania lasów przez nabywców tych dóbr, zwłaszcza w ostatnich czasach. Wiadomo, że dla miłości Wiednia zagrożoną jest nasza produkcja zboża i bydła opasowego; że milion złr. wyciągnięto z Galicji na rzecz fabrykantów wiedeńskich i szlązkich przy sprawie cymentowania nowych miar i wag. Jakżeż możemy liczyć na uwzględnianie naszych potrzeb? Staliśmy się obojętnymi na to, gdzie idzie połowa dochodów państwowych Galicji, i nic nam na tem nie zależy, czy część mniejszą lub większą tej połowy pracy naszej zabiorą Węgrzy, czy Wiedeńczycy itp. Gdyby skutkiem przyzwolenia na pretensje Węgier podniesiono u nas podatki państwowe, ubytek ten sowicie się pokryje zyskiem, jaki w skutek pretensyj węgierskich otrzymamy, mogąc sprowadzać rzetelny i tani towar z zagranicy, zamiast być zmuszonymi do sprowadzania okpiszowskiego, niegustownego i drogiego towaru z Berna itd. A chociażby zresztą i tej ulgi dla nas nie było, choćbyśmy musieli ponosić większe ciężary bez żadnej kompensaty; to przecież jest pewna granica, do której płacić będziemy. *Wo nichts ist, hat Cisleithanien sein Recht verloren.* Niechaj tedy płaci ten kto może we Wiedniu, Bernie, a jeżeli i tam nikt nie podoła, to cóż nam do tego? Serce sercem, a pieniądz pieniądzem się płaci — a dla nas Przedlitawia ani jednego ani drugiego niema.

Konferencja członków Izby panów w sprawie węgierskiej odbyła się w poniedziałek wieczór w sali posiedzeń tej Izby. Wezwani zostali członkowie na nią okólnikiem, podpisanym przez wybrany dawniej do podobnych spraw komitet, złożony z pp. Hasnera, hr. Wrbny i hr. Mercandina, do których tym razem przyzwano jeszcze ks. Jana Adolfa Schwarzenberga i jen. hr. Clam-Gallasa. W komitecie zapraszającym, reprezentowaną była zatem i opozycja, i tym sposobem sprawa przybrała całkiem inną cechę jak w Izbie posłów, gdzie tylko kluby centralistyczne sproszono. Celu konferencji w okólniku nie podano. Zebrało się około 60 członków, między tymi z opozycji ks. Czartoryski, hr. Gołuchowski, a nawet kardynał Schwarzenberg i hr. Leo Thun, mimo że obaj dojmującą otrzymali naganę od pism czeskich za udział w ogólnej rozprawie nad ustawą klasztorną.

Znowu *Tagblatt* podaje niejakie szczegóły z tej konferencji, mimo że z pewnością liczono na lordów iż nie zdradzą tajemnicy jak postępowcy. Konferencja poczęła się po godz. 7. Ministrowie nie przybyli. Minister-prezydent zjawił się wprawdzie na chwilę przed początkiem konferencji, ale wnet wyszedł. Zajmowano się wyłącznie rokowaniami buda-peszteńskiemi. *Tagblatt* donosi dalej:

„Według niezawodnych informacyj naszych, pewien wielce poważany i w sprawach państwowych wielce doświadczony członek Izby panów wniósł przedewszystkiem, aby przebieg i wynik konferencji podano do publicznej wiadomości: wniosku tego jednak nie przyjęto. Z rozmaitych stron padła niejedna ostra wycieczka przeciw rządowi, i odzywały się głosy, że pod żadnym warunkiem niemożna dopuścić większego obciążenia Przedlitawii z korzyścią dla Węgier. Nie szczędzono też rządowi wyrzutów, że jeżeli czuł potrzebę zniesienia się z centralistycznemi frakcjami obu Izb Rady państwa, powinien to był uczynić przed podróżą ministrów do Pesztu. Rozprawy trwały do pół do dziesiątej i skończyły się uchwałą: zaprosić ministrów, aby na następną konferencję przybyli i o sprawie się wynurzyli. Była to tylko poufna pogadanka; w pewnem kółku jednak podniesiono myśl wytoczenia sprawy przed plenum Izby, nawet wbrew woli rządu, i doprowadzenia do uchwały."

Na posiedzeniu klubu postępowego w poniedziałek wieczór wniósł p. Heilsberg: wezwać obu prezesów klubu, aby już teraz znieśli się z prezesami reszty klubów centralistycznych dla umożliwienia jednakowego postępowania w głównych sprawach, między Austrją a Węgrami się toczących. P. Fux wniósł poprawkę: należy omawiać te sprawy na zwyczajnych posiedzeniach klubów i postarać się o to, aby rząd nie odraczał lub nie zamykał obecnej sesji Rady państwa, dopóki się nie porozumie ze stronnictwem centralistycznem co do postępowania na przyszłość wobec Węgier. Oba wnioski mają być rozbierane na następnem zebraniu klubu.

Organa zostające w bliższych lub dalszych stosunkach z hr. Andrassym, w odnośnych artykułach spowiadają się od czasu do czasu z tych trosk i kłopotów, jakiemi obarczona jest głowa austrjackiego ministra spraw zagranicznych, w sprawie wschodniej. Pomiędzy wierszami tej spowiedzi często wyczytać można szczere wykrycie faktów lub przyczyn, przemawiających przeciw sojuszowi trzech cesarstw, a zwłaszcza przeciw wspólności akcji austromoskiewskiej. Wygląda to tak, jakby poznawszy zawiedzione nadzieje, błagano o pomoc gdzieindziej. Samo się przez się rozumie, że dla uchylenia takich podejrzeń w Petersburgu i Berlinie, zawsze w powyższych organach bodaj kilku wierszami osłabia się doniosłość pierwotnych rewelacji. Otóż i teraz *Tages-Presse* zamieściła list z Londynu, opisujący rozmowę hr. Beusta z lordem Derby i stanowisko gabinetu angielskiego w sprawie wschodniej. Otrzymawszy notę informacyjną hr. Andrassego, lord Derby uznał za rzecz przyzwoitą pochwalić elaborat wiedeński, co do samej jednak polityki trzech cesarstw poczynił silne objekcje. A najpierw w zamierzonej akcji dyplomatycznej upatrzył zachęcenie do powstania. W jednym tylko wypadku mogłaby Porta, bez naruszenia swojej powagi i płynących ztąd szkodliwych dla pokoju następstw, przyjąć przedłożenie mocarstw, a to wówczas, gdybyśmy mogli jej powiedzieć:

„W chwili gdy przyjmiesz nasze przedłożenie, osiągasz tę korzyść, że będziesz miała pokój przywrócony, gdyż powstańcy złożą broń." Czy trzy mocarstwa są w stanie dać takie zaręczenie?... Hr. Beust nie był w stanie... Więc cóż wtedy? — pytał lord Derby. Hr. Beust oświadczył, że wyjaśnień pod tym względem dać nie może, mniema jednak, że mocarstwom przy woli i wpływach, jakie posiadają, uda się uśmierzyć powstanie, skoro tylko ludność przekona się, że akcja mocarstw będzie skuteczną. Lord Derby nie podzielał tych nadziei i wrócił do pierwszego pytania; nie mniemał on, aby gabinety nie zajmowały się tem pytaniem, a w takim razie jakież obmyślano środki na wypadek oporu powstańców? Anglii byłoby trudno przystąpić do akcji prowadzonej na oślep. „Chyba— dodał z uśmiechem lord Derby, nie chcecie nam powiedzieć tego co zamierzacie, a w takim razie nikt nam za złe nie weźmie, jeśli zachowamy stanowisko wyczekujące wobec mocarstwa, które nie pokłada w nas całkowitej ufności. Dla nas jest zagadką niewytłumaczoną ta okoliczność, że Moskwa właśnie w głównym punkcie akcji, mianowicie w Konstantynopolu, wciąż jeszcze daje się zastępować przez dyplomatę, którego nieprzyjaźne dla Turcji uczucia za nadto są znane. Jakąż możemy pokładać ufność w przymierzu austromoskiewskiem, jeśli widzimy, że kierunek tego przymierza ze strony moskiewskiej wciąż jeszcze jest prowadzony przez męża, który nie przestaje intrygować przedewszystkiem i specjalnie przeciw Austrji, i który bez przestanku i bez znużenia pcha wszystko ku temu, aby Porcie przyczynić kłopotów i Turcję wprowadzić w coraz to trudniejsze zamieszki?"

Tages-Presse osłabia doniosłość tej mowy ministra angielskiego tą okolicznością, że miała ona miejsce jeszcze dnia 14. bm., a już po owym dniu *Times* oświadczył, że Anglia przystąpi do noty hr. Andrassego. O tem przystąpieniu już nikt niewątpił, owszem uważano je za bardzo możliwe od czasu, kiedy się okazało, że przystąpienie takie, ze względu na samą treść noty, do niczego nie zobowiązuje. Przecież ten sam *Times* w późniejszym o dni dwa artykule z naciskiem zaznaczył, że Anglia przyłączając się do innych mocarstw, zachowa sobie zarazem wszelką wolność działania. Sama *Tages-Presse* oczywiście nie wierzy w skwapliwość Anglii do zgodnego działania w Stambule, a w końcowym ustępie swego artykułu pisze tak, że i najnaiwniejszy jej czytelnik także nie uwierzy. Mówią: o Anglii, że odmową przystąpienia do akcji trzech mocarstw zachęca tylko Portę do oporu, powiada, iż Anglia po namyśle nie uczyni tego, bo byłby to ciężar nadmierny na jej barki. Czyli innemi słowy *Tages Presse* wyciąga gabinet Saint Jamski na język: ja mówię, że to ciężar nad siły twoje, bo go sama tylko dźwigasz, nie prawdaż? Że organ zostający w stosunkach z austrjackim ministrem spraw zagranicznych, nie może otwarcie postawić pytania — czy Anglia traktuje z Francją o bliższe przymierze, — to zrozumieć łatwo. Chociaż ubocznie wyręcza ją w tem organ francuski, *Debaty*. Poniedziałkowy wstępny artykuł, poświęcony uwagom nad stanowiskiem Anglii w kwestji wschodniej, kończą one tak:

„Wówczas gdy my leżeliśmy powaleni na ziemię (1870) i gdy Anglia patrzała na nas jak na umierających gladiatorów, Moskwa, pewna sojuszu i poparcia Prus, rozrywała traktat paryzki i tryumfalnie wchodziła na morze Czarne ze statkami wojennemi. Dziś powiadają, że chce ona wyrwać nową kartkę z tegoż traktatu paryskiego i zwrócić sobie terytorjum zapewnione Księstwom Naddunajskim, a który zapewnił by jej panowanie nad ujściem Dunaju. Ma nastąpić odwołanie się do mocarstw podpisanych (na traktacie), do Anglii, Francji i Włoch.

„Niech Anglia odpowiada, jeśli jej się podoba. Co do Francji, niech jej wolno będzie zająć się ujściem Rodanu, a nawet ujściem Meuse i Escaut tyleż, co ujściem Dunaju i morzem Śródziemnem, oraz La Manche'm tyleż, co morzem Czarnem. Zanadto długo politykowaliśmy po francusku, to jest dla innych; teraz musimy się nauczyć politykować po angielsku, to jest dla samych siebie."

Gdy *Debaty* nie po raz pierwszy, lecz już razy kilka tak przemawiają, niech nam wolno powiedzieć to, co się daje odczytać pomiędzy wierszami takich artykułów: „**Zapewnijcie nam korzyści odpowiednie naszym interesom, a pójdziemy z wami ręka w rękę.**"

Ugoda węgierska.

I.

Gdy Belcredi zwołał zgromadzenie konstytuujące, które najpierw miało zorganizować Austrję, z uwzględnieniem wszystkich historycznych praw i właściwości pojedynczych krajów, a potem z Węgrami przeprowadzić ugodę, i już dla tego programu miał zapewnioną przeważną większość wybranych posłów: wdał się hr. Beust w tę sprawę i porozumiawszy się poufnie z Węgrami, wyparł Belcrediego z ministerstwa, rozwiązał sejm czeski i morawski, i steroryzowawszy przy pomocy hr. Gołuchowskiego i dr. Ziemiałkowskiego galicyjski, wytworzył inną większość, przeciwną uwzględnieniu praw historycznych i właściwości pojedynczych krajów Przedlitawii, a uznającą wszystkie żą-

---

Kronika krakowska.

(Tydzień pojednawczego usposobienia. — Korespondencja powtórzona przy toaście. — Agitacja która chybiła celu. — Ruski miesiąc i ruski rok. — Kwestja prawna, której bez pomocy dr. Oettingera rozstrzygnąć niepodobna. — Pytanie, na które odpowiedzieć niepodobna. — Urzędowa religja, urzędowa wolność i urzędowa ortografia. — Nowości teatralne, bale i koncerta.)

Tydzień ubiegły był tygodniem zgody i pojednania. Długotrwała borba na relacje, o której niemało wypisano atramentu, zakończyła się cichuteńko. Czego przedtem dokazać nie mogły wielorakie rekursa, to się zrobiło ot tak sobie po prostu przez podniesienie w górę kilku rąk więcej, niż poprzednio. Obrońcy obronić się niedającej zasady, że ciało wybieralne ma prawo według niczem niekrępowanej i niczem niemotywowanej fantazji nie dopuszczać do swego grona tych osób, które mu się nie podobają, chociażby one były najlegalniej wybrane, złożyli broń, pomimo, że im na pomoc dr. Oettinger przyprowadzić przyrzekał cały korpus oficerów pruskich, którzy tak bohatersko zwyciężali w czasie ostatniej wojny nieprzyjacielskie zegarki, i zdobywali szturmem nieptzyjacielskie piwnice. Jednem słowem, Rada miejska uznała wybór, którego ważność przedtem uparcie uznać się wzbraniała. Daremnie korespondent krakowski *Gazety Toruńskiej* pisał po dwakroć, że jeden z nowowybranych „blaskiem dzisiejszej aureoli chce pokryć brudną przeszłość", daremnie gość Towarzystwa strzeleckiego i reprezentant prasy na biesiadzie, wydanej przez to Towarzystwo, na inaugurację nowowybudowanego gmachu, powtarzał te same wyrazy przy kielichu, nie mówiąc, do kogo je stosuje, aby na nie przecież zwrócić uwagę; daremnie wszystkie istniejące w Krakowie, i *ad hoc* sprowadzone egzemplarze organu toruńskiego obrócono na użytek radców miejskich, — rąk się podniosło więcej, jak zwykle, i wybór został zatwierdzony. Nie będę nudził czytelników zastanawianiem się nad bliższemi przyczynami tego zjawiska, jest to bowiem zbyt pospolitym fenomenem, że zanadto namiętna agitacja przeciw komukolwiek, zapominająca o właściwych granicach, i używająca pozaparlamentarnych wyrażeń i środków, zwykła chybiać swojego celu, temu, kto jest jej przedmiotem, jednać stronników, konstatuję tylko, że tym sposobem z porządku dziennego spraw miejskich w sam Nowy rok ruski usuniętą została, jak się zdaje, raz na zawsze, sprawa cokolwiek skandaliczna. Szkoda może, iż na tak rozsądne postanowienie już nie przysłowiowy ruski miesiąc, ale cały rok ruski czekać było potrzeba, ale ponieważ przysłowie mówi, że lepiej późno niż nigdy, więc tej duchem zgody i pojednania natchnionej uchwały powinszować się godzi Radzie miejskiej.

Gdy jednak w ten sposób praktycznie rozstrzygniętą została jedna kwestja prawna, tycząca się praw wyborczych, nasuwa się zaraz druga.

Jest pewne mizerne stworzenie, które się nazywa ogół, i któremu przy lada sposobności w pismach i na zebraniach publicznych zarzucamy, że się mało sprawami instytucyj krajowych i ich popieraniem zajmuje. Otóż ten przy każdej okazji tak srodze gauiony ogół, ośmiela się twierdzić, że jeżeli instytucje krajowe mają prawo od niego żądać poparcia, to i on także ma prawo wglądać w to, co się w nich dzieje, a gdy się dzieje coś przeciwnego wyobrażeniom, ma prawo żądać wyjaśnienia.

Że ta istota zwana ogółem istnieje, dowodzą leżące przedemną w tej chwili dwa listy, podpisane każdy innem imieniem i nazwiskiem, lecz podpisane w imieniu tegoż właśnie ogółu.

W pierwszym z tych listów poruszoną jest ta druga kwestja w zakres prawa wyborczego wchodząca, o której mówić zamierzam.

Korespondent mój w imieniu ogółu wnika w sprawy krakowskiego Towarzystwa sztuk pięknych i zapytuje, jakiem prawem w dyrekcji tego Towarzystwa zasiadają osoby, które jego członkami nie są. Jako dowód korespondent mój przysyła mi ostatnie drukiem ogłoszone sprawozdanie tegoż Towarzystwa, w którem rzeczywiście znajduję iż pp. Władysław Łuszczkiewicz i Feliks Szynalewski, artyści malarze i nauczyciele szkoły sztuk pięknych, członkami tego towarzystwa nie są, a mimo to zasiadają w gronie jego dyrekcji.

Zachodzi tu zatem kwestja prawna: czy ktoś wybrany do wydziału jakiego towarzystwa kiedy był jego członkiem, przestaje być członkiem wydziału, jeżeli z jakichkolwiek przyczyn członkiem towarzystwa być przestał, czy też przeciwnie zatrzymuje udział w zarządzie, tytułem emerytury za zasługi w czasie swego członkostwa położone?

Daruje mi szanowny mój korespondent, że o tej kwestji prawnej nic stanowczego w tej chwili powiedzieć nie mogę; muszę przedewszystkiem zasięgnąć informacji u dr. Oettingera, jaka pod tym względem jest praktyka w korpusie oficerów pruskich, a jeżeli tam taka anomalja jest możebną, to jej naturalnie i krakowskiemu Towarzystwu sztuk pięknych za złe brać nie będzie można. Dziwnem mi się tylko cokolwiek wydaje dalsze doniesienie szanownego mego korespondenta, że Towarzystwo sztuk pięknych, mające dyrektorów, którzy nie są jego akcjonarjuszami, zniewala artystów, od których kupuje prace, ażeby bezwarunkowo jego akcjonarjuszami byli, czyli cenę akcji z ceny zakupna potrąca. Prosta logika kazałaby wnosić, że skoro tacy, którzy nie są członkami, mogą zarządzać towarzystwem, to jest posiadać najwyższe możebne w niem prawa, to mogą posiadać *eo ipso* i prawa mniejsze, naprzykład prawo sprzedawania towarzystwu prac swego pędzla. Chociaż i pod tym względem nie ręczę, czy w korpusie oficerów pruskich nie są przyjęte odmienne zasady, i tę zatem wątpliwość aż do konferencji mojej z dr. Oettingerem zostawić trzeba w zawieszeniu.

Drugi korespondent mój, również w imieniu tego mizernego ogółu, na który wszyscy tak zawzięcie krzyczymy, zapytuje czem się to dzieje, że gdy korespondent krakowski *Dziennika Poznańskiego* poczynił akademii umiejętności niejakie zarzuty co do gospodarki funduszami, natychmiast na te zarzuty odpowiedział sekretarz akademii p. Szujski bardzo obszernie, wyczerpująco, i aż w dwóch pismach, które lubią się zapożyczać jedno u drugiego, dlatego że mają po największej części wspólnych czytelników, więc się tym czytelnikom artykuły dwa razy przeczytane lepiej w pamięć wbić mogą, — a gdy korespondent krakowski *Gazety Narodowej* doniósł o krążącej dosyć głośno wieści, że akademia za druk historjozofii p. Walewskiego w dwóch trzecich częściach zapłaciła z własnych funduszów, to sekretarz akademii p. Szujski nie zaprzeczył temu ani w jednem piśmie ani jednym wyrazem.

Czem się to dzieje, szanowny mój korespondencie? — alboż ja wiem. Może dlatego, że tam chodziło o tysiące, a tutaj tylko o 400 złr., chociaż patrząc na rzeczy z wyższego akademickiego stanowiska, jest to wszystko jedno, gdyż tysiące tak jak stówki tak samo składają się z guldenów, i mojem zdaniem zarzut ten również zasługiwałby na odparcie, choćby akademia była oskarżona, że nie czterystoma, ale czterema tylko guldenami przyczyniła się do wydania haniebnego pamfletu, za który p. Powidaj tak uwielbia p. Walewskiego, a poznańska *Ostdeutsche Zeitung* tak chwali p. Powidaja. Żałuję, że nikt z członków akademii umiejętności zwyczajnych ani nadzwyczajnych nie zaręczył mi jeszcze, choćby najprywatniej, że ten fakt nie jest prawdziwy, gdyż wyręczyłbym w tym względzie p. Szujskiego i sambym mu zaraz zaprzeczył, nie mając jednak zaprzeczenia mego czem poprzeć oprócz wewnętrzego poczucia, które mi ciągle mówi, że „to być nie może", nie mogę służyć szanownemu memu korespondentowi na jego zapytanie, „czem się to dzieje."

Pozostaje mi teraz odpowiedzieć na jeszcze jedną korespondencję, w tych dniach otrzymaną. Korespondent donosi mi, że śladem komisji ortograficznej poznańskiej utworzyła się obecnie komisja, mająca na celu ustalenie ortografii niemieckiej w Berlinie, ale że obecnie w Niemczech to tylko jest możebne co wychodzi z inicjatywy rządu, więc komisja ta obraduje pod auspicjami p. Falka, skutkiem czego Niemcy, którzy obecnie mają urzędową religię, z katechizmem spisanym z ustaw majowych, urzędową wolność, taką jak w starogardzkim powiecie, gdzie obywatelom wolno mówić tylko językiem urzędowym, a innego języka używać mogą tylko wówczas, jeżeli obecny policjant rozumie go i chce zrobić z jego umiejętności użytek (*vide* uchwałę wydziału powiatowego w Starogardzie umieszczoną w nr. 11 *Dzien. Pozn.* str. 1 szp. 2), będą mieli wkrótce i urzędową ortografię, i jak teraz biskupi i kapłani gnębieni są grzywnami i więzieniem za opozycję przeciw ustawom majowym, tak niezadługo redaktorowie i współpracownicy dzienników gnębieni będą za opozycję przeciwko ustawom ortograficznym. Który z nich się poważy napisać po staremu *thun*, albo *That*, zamiast po urzędowemu *tun* albo *tat*, zapłaci 300 marek, albo pójdzie pod klucz na dwa miesiące, a gdyby która redakcja wzbraniała się przyjąć nowej ortografii, w takim razie po uwięzieniu wszystkich redaktorów zamianowanym zostanie jaki p. Massenbach ortograficzny, ażeby pismo redagował i korygował, a funduszami jego pod kontrolą państwa obracał.

Korespondent mój spodziewa się, że komisja obradująca pod okiem p. Falka przyjmie za system urzędowy ortografię przyszłości, wykładaną w niektórych naszych szkołach podług gramatyk dr. E. Janoty.

Mojem zdaniem wszystko to być może. Jeżeli powstawałem nieraz przeciwko innowacjom jakie dr. Janota w swoich gramatykach wprowadza, to nie dlatego, żeby te innowacje były nieracjonalne, ale że nieracjonalnem jest uczyć w szkołach pisowni innej, nie tej, która jest używaną powszechnie, i że gramatyki dr. Janoty nie są ułożone tak systematycznie, jak książki szkolne być powinny. Mimo tych zarzutów, które mi podyktowało sumienne przekonanie, umiałem zawsze i starałem się oddać sprawiedliwość pracy i wiedzy autora. Co się tyczy domniemań mego korespondenta o surowości i bezwzględności, z jaką kiedyś rząd niemiecki uchwały ortograficzne wprowadzać będzie w wykonanie, nie są one bynajmniej niemożebnemi, choć się dziś przesadzonemi wydają. Wszakże w Prusach skazują dziś na grzywny kapłanów, którzy penitentom swoim odmawiają rozgrzeszenia! Gdzie coś podobnego jest możebnem, tam jest lub wkrótce będzie możebnem wszystko. Inna rzecz, czy taki system długo utrzymać się może. Mojem zdaniem wszelka krańcowość jest zawsze przechodnią i krótkotrwałą, a więc także i taki do krańcowości, do zohydzenia i ośmieszenia siebie samego posunięty absolutyzm, płaszczykiem parlamentaryzmu zredukowanego do fikcji osłonięty, jak przedstawia dzisiejszy rząd pruski.

Załatwiwszy się z korespondencjami, któremi w tym tygodniu tak obficie mnie zaopatrzyli szanowni moi czytelnicy, pozostaje mi jeszcze dać w krótkości sprawę z bieżących faktów miejskich pomniejszego znaczenia i z karnawałowych objawów.

Faktów tych nie wielka zgromadziła się wiązanka Na scenie widzieliśmy dwie nowości: „Nitkę jedwabiu" (*Les femmes fortes*) Wiktora Sardou i odwiecznego „Syna djabła" Pawła Févala. Tę ostatnią sztukę wybrał na swój benefis p. Podwyszyński a przyswoił językowi naszemu p. Ludwik Powidaj, co dowodzi, że pisarz ten zdolnym jest i do pożyteczniejszych prac niż obrona p. Walewskiego, jakkolwiek wskrzeszenie tej sztuki nie stanowi znowu jakiejś literackiej zasługi, gdyż mogło tylko posłużyć za dowód, że rodzaj w jakim jest napisana przeżył się już zupełnie. Przedstawienie „Syna djabła" rozpoczęło epokę benefisów, podczas której częstokroć, dzięki prawu wyboru, które służy beneficjantom, dostają się niekiedy na scenę rzeczy pod żadnym względem oprócz kasowego, i to jednorazowego najczęściej, nie zasługujące na ten zaszczyt.

Z czterech zabaw sobotnich zapowiedzianych w sali nowowybudowanego domu strzeleckiego, pierwsza odbyła się wczoraj, na środę zaś jest zapowiedziany bal na dochód funduszu zakupna „Unji" Matejki. Karnawał dotychczas jeszcze się nie rozruszał i zapewne ten bal dopiero będzie jego pierwszym więcej ożywionym występem.

Koncertów odbyło się kilka, w których udział publiczności, jakkolwiek niezbyt liczny, nie naraził przecież urządzających na straty, od których zresztą odkładaniem daty koncertów niektórzy z nich starali się zabezpieczyć. Znakomita gra p. Friemana i niepospolity talent panny Zofii Siegenfeld nie po raz pierwszy zresztą znajdowały w mieście naszem należne uznanie.

Kraków 16. stycznia 1876.

Omikron.

dania Węgrów. I na tej podstawie oddawszy centralistom niemieckim ster rządów w Przedlitawii, wymógł od nich w zamian bezwarunkowe uznanie ugody, którą zawarł z Węgrami, i zastosowanie się do tej ugody przy nowej organizacji ustawą grudniową Przedlitawii.

Niemiecka większość Rady państwa chętnie poddała się temu przymusowemu położeniu, bo zdobyła sobie przezto przewagę w Austrji i umożebniła sobie odrzucenie wszelkich żądań autonomicznych, które stawiały pojedyncze kraje. „Niech panują samowładnie Madiarzy we Węgrzech, a my Niemcy tak samo panować będziemy samowładnie w Austrji,“ oto było hasło, które sobie centraliści wówczas powtarzali, uchwalając ugodę z Węgrami i ustawę grudniową.

Lecz już w niespełna dwóch latach pokazało się, że większość niemiecka w Radzie państwa nie może dać rady mniejszości, gdyż po za tą mniejszością stoi przeważna większość ludów austrjackich. Gdy więc przyszło do zmiany ministerstwa i hr. Hohenwart przyszedł do steru, to zrobił zadaniem swojem znieść ten nienaturalny, sztuczny stan rzeczy, iż Niemcy będąc trzecią częścią ludności austrjackiej, mieli w Radzie państwa przeważną większość reprezentantów swych, a ci odrzucali wszelkie najsłuszniejsze żądania większości ludów. A to zadanie udało mu się bardzo łatwo. Już przy wyborach nowych miał dla swego programu dwie trzecie części posłów zapewnionych.

I przewaga Niemców w Austrji byłaby była złamaną, gdyby im byli Madiarzy nie przyszli w pomoc. Świeżo w niemieckim klubie postępowym miuistrowie sami uznali, że tylko hr. Andrassemu zawdzięczyć należy odwrócenie tej klęski od Niemców, obalenie ministerstwa Hohenwarta i przyjście centralistów znowu do steru, również jak i dopomożenie im do przeprowadzenia reformy wyborczej, która raz na zawsze zapewniała sztuczną przewagę Niemcom w Austrji.

Zdawało się wówczas, że odtąd sojusz między Niemcami a Madjarami będzie niezachwiany. Madjarzy świadomi byli zupełnie doniosłości tej pomocy, którą dali Niemcom, a i Niemcy uznawali, jaką przysługę wyświadczyli im Madjary. Któżby się był wówczas spodziewał, że w trzech latach sojusz ten będzie zerwany, a Niemcy staną do walki z Madjarami, gdy przyjdzie odnawiać ugodę cłową. Któż z Niemców byłby przyznał, że cała ta ich przewaga w Radzie państwa, przez reformę wyborczą wytworzona, okaże się bardzo wątłą podstawą przy pierwszem lepszem wstrząśnieniu wewnętrznem, jakiem był n.p. krach giełdowy i upadek handlu i przemysłu, a już zupełnie się zachwieje, gdy walczyć im przyjdzie z tymi, co im do tej przewagi dopomogli, z Madiarami?

Wobec rozpoczętych rokowań cłowych z Węgrami milczały wszystkie frakcje opozycyjne przedlitawskie i milczą zawzięcie aż dotąd. Jest to polityka bardzo rozumna, przypatrywać się obojętnie walce, która między sprzymierzeńcami przeciwnego obozu się toczy. Ani ministerstwo, ani większość centralistyczna nie mogą opozycji najmniejszego zarzutu zrobić, iż im przeszkadza w zawarciu nowej ugody cłowej i w załatwieniu innych kwestji spornych z Węgrami. Niech ministerstwo rozprzęga się w walce z własnymi stronnikami, niech centralistyczna większość zużywa się w walce z własnymi sprzymierzeńcami. Niech wyjdzie na jaw zupełnie, że sztuczną reformą wyborczą można stworzyć sztuczną większość parlamentarną, ale że taką większością można tylko w spokojnych czasach istnieć: w cokolwiek zaś burzliwszych, jest się bezsilnym! Niech raz przekonają się i sfery wyższe, że największem złem w państwie konstytucyjnem jest dać jednej partji taką przewagę w parlamencie, iżby niemożliwem się stało wytworzenie się opozycji tak silnej, aby równoważyła i w danym wypadku ster rządu objąć mogła.

Powstanie w Słowiańszczyźnie tureckiej.

Wiedeńskie biuro korespondencyjne bardzo jest niezadowolone z tego, że Łukasz Petkowicz i inni przywódzcy powstańców byli w Dubrowniku, i zwerbowali tam około stu ochotników. Korespondent belgradzki *Czasu* donosi, że naczelny dowódzca powstańców w Hercegowinie, Lubobraticz, ma złożyć dowództwo. Wiadomość tę podaje także *Politische Corresp.* w liście z Dubrownika, z tą tylko różnicą, że podczas, gdy korespondent *Czasu* mówi, iż Lubobraticz ustępuje w skutek intryg moskiewskich, i zamieszka w Belgradzie, korespondent półurzędowego pisma wiedeńskiego donosi, że Lubobraticz ustępuje za sprawą księcia czarnogórskiego a zamieszka w Dubrowniku. Zresztą, czy intrygi Moskwy, czy wpływ księcia Mikołaja usuwa Lubobraticza, na jedno to wychodzi; sam bowiem korespondent pisma wiedeńskiego dodaje, że tych dni naradzali się Lubobraticz i Pawłowicz z moskiewskim konzulem jeneralnym w Dubrowniku, p. Joninem. Oddział Lubobraticza już się połączył z oddziałem Peki Pawłowicza, który ma być obwołany naczelnym wodzem wszystkich sił powstańczych w dolnej Hercegowinie.

Od granicy bośniackiej piszą w sprawie księcia Piotra Koradżordżewicza: Od chwili wybuchu powstania w Bośnii wymieniano dość często nazwisko ks. Piotra Karadżordżewicza. I rzeczywiście dowodzi tenże od dwóch miesięcy oddziałem powstańców w Bośnii, z odmiennem szczęściem i pod rozmaitemi nazwiskami, jak Merkunicza, Piotrowicza itd. Godzi się teraz zapytać, w jaki sposób dostał się książę Piotr do Bośnii i kto mu dopomógł do utworzenia zbrojnego legionu. Rozumie się samo przez się, że tenże bez pomocy doświadczonych ludzi nie potrafiłby był zorganizować takiego legionu a zwłaszcza w Bośnii, której ludność nie żywi, jak to ma miejsce u Polaków, Włochów, rzeczywistego dla wolności zapału, i którą sztucznemi tylko sposobami można dla wzniosłej zelektryzować sprawy. Ajenci księcia udali się najpierw przeto do Hercegowiny i usiłowali zebrać tutaj oddział dla księcia — nadaremno jednakże. Było to przeciw interesom Czarnogóry zezwolić, by w Hercegowinie trzeci jeszcze książę głos zabierał. Skutkiem tego niepowodzenia udali się ajenci księcia do Bośnii; po długich zachodach udało im się wyszukać w Zagrzebiu kupca, który jako urodzony i wychowany na Pograniczu, miał liczne znajomości i stosunki nie tylko na Pograniczu wojskowem, lecz i w Bośnii. Kupiec ten, w mniemaniu, że książę znacznemi rozporządza zasobami pieniężnemi, obiecał mu swą pomoc i poparcie, i ze skutkiem. Wkrótce książę wystąpił na widownią wojenną i walczył pod Bojną i w innych miejscach Bośnii.

Skoro o tem dowiedziano się w Białogrodzie, wszystkie poruszono sprężyny, byle tylko wyprzeć księcia z Bośnii. Kupiec też wkrótce przekonał się, że książę nie posiada majątku i że nie da się ciągnąć z niego korzyści, jakie sobie obiecywał. Korzystał więc z chwili, aby ofiarować swe usługi w Białogrodzie, które też przyjęto. Niedawno zjawił się w Zagrzebiu jenerał serbski, Vlaskowic, który z tymże kupcem udał się do Kostajnicy i innych miejsc, a wkrótce potem przyszła w Jamnicy do skutku pro forma skupczyna bośniackich i innych emigrantów. Tu, jak wiadomo, uchwalono wezwać księcia, by w dniach ośmiu opuścił Bośnię. Wniosek odnośny postawił dawniejszy ajent księcia, kupiec z Zagrzebia. Książę też opuścił, jak się z wiarogodnego dowiaduję źródła, Bośnią.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Kijów d. 11. stycznia

Wstrząśnienia rewolucyjne 1848 r. oczyściły cokolwiek ciężką atmosferę, którą despotyzm i obskurantyzm rozciągnęły były nad ludami europejskiemi. Świeży powiew nowych myśli dał się uczuć i w dzielnicach zaboru moskiewskiego. Wówczas w grodzie naddnieprzańskim zaczęło wychodzić pismo, pełne młodzieńczej werwy i śmiałości, pod nazwą *Gwiazda*. Pismo to przeważnie polemicznej natury wywołało gromy oburzenia w obozie reakcyjnym. Natomiast młodzież uniwersytecka z zapałem stanęła po stronie śmiałych bojowników, pomiędzy którymi zwłaszcza trzy imiona stały się bardzo popularnemi. Byli to: Benedykt Dołęga (Jakób Benedykt Jurkiewicz), Albert Gryf (Antoni Marcinkowski) i Tadeusz Padalica (Zenon Fisz). Pięć lat temu umarł Zenon Fisz, a teraz przychodzi mi zapisać smutną wieść o śmierci Jakóba Jurkiewicza, która nastąpiła dnia 27. grudnia z. r.

Jurkiewicz urodził się w okolicach Humania, słynnego ze swych szkół bazyliańskich. W szkołach tych gromadziła się licznie młodzież ukraińska. Rosło tam pokolenie przyszłych znakomitych pisarzy. Dość powiedzieć, że z Jurkiewiczem kolegowali w Humaniu: Seweryn Goszczyński, Bohdan Zaleski, Aleksander Groza, Michał Grabowski. Młody Jurkiewicz czuł także silny pociąg do poezji, na polu której rozpoczął w r. 1837 r. w *Tygodniku Petersburgskim* swą karjerę literacką. Nie poezja jednak miała się stać największą jego zasługą w pracach narodowych. Polemiczne artykuły, wymierzone przeciwko zachciankom reakcyjnym pewnego zastępu naszych pisarzy, wsławiły jego imię; a ruchliwość jego w budzeniu ospałych umysłów i pobudzaniu wszystkich do energii i wytrwałej pracy przyniosło wielki pożytek narodowi, przysparzając mu dzielnych i licznych pracowników. Należy mu się za to ogromna cześć! W zabiegach swych około utrzymania żywego prądu myśli i działań w kraju, Dołęga pozawiązywał stosunki listowne z wielu znakomitymi pisarzami. W tece jego znajdują się liczne i bardzo ciekawe listy: Kraszewskiego, Kondratowicza (Syrokomli), Kaczkowskiego, Karola Przeździeckiego, Pługa, Zofii z Brozówki (Chłopickiej z domu Klimańskiej), Podbereskich i wielu innych. Serdeczne stosunki łączyły Jurkiewicza szczególnie z kółkiem młodszego pokolenia litewskich pisarzy, którzy nad Niemnem prowadzili taką samą pracę, jaką on rozpoczął nad Dnieprem. W kółku tem poznał przyszłą swą żonę, Różę Podhorecką, siostrę Romualda, który za wydawane przez siebie pismo *Pamiętnik naukowo literacki* został wygnany na mroźne wybrzeża Morza Białego i tam w Archangielsku życie zakończył.

Doszła nas wiadomość o wywiezieniu na Sybir bogatego bankiera w Odessie, Brodzkiego. Rozkaz wywiezienia przyszedł z Petersburga i miał być niespodzianką nawet dla władz naczelnych kraju. O przyczynach wygnania rozmaicie mówią, jedni łączą tę sprawę z ruchem socjalistycznym, drudzy z mową, jakoby bardzo śmiało wypowiedzianą w Radzie miejskiej m. Odessy. Nie wiem, co to za człowiek był ten Brodzki. Czytałem tylko niedawno w gazetach, że niejaki Izrael Brodzki przeznaczył swój majątek ziemski wartości około 70.000 rubli na szpital i dom dla ubogich wszystkich wyznań, istniejące w Złotopolu na Ukrainie, a założone przez starozakonnych braci Brodzkich.

Przegląd polityczny.

Francja. Manifest Mac-Mahona, wydany z powodu nadchodzących wyborów do senatu, tak brzmi:

Francuzi!

Po raz pierwszy od lat pięciu jesteście powołani do wyborów powszechnych. Pięć lat temu żądaliście porządku i pokoju. Osiągnęliście je za cenę ofiar najstraszniejszych, i mimo prób okropnych.

Dziś znowu pragniecie porządku i pokoju. Senatorowie i posłowie, których wybierzecie, powinni wspólnie z prezydentem republiki pracować nad ich utrzymaniem. Wspólnie wypadnie nam zastosowywać z szczerością ustawy konstytucyjne, których rewizję spowodować sam jeden tylko aż do r. 1880 mam prawo. Po tylu wzburzeniach, niesnaskach i nieszczęściach potrzeba krajowi naszemu wypoczynku, i sądzę, że instytucyj naszych nie trzeba poddawać rewizji, zanim lojalnie nie zostaną wykonywane. Aby je atoli wykonywać, jak tego wymaga dobro Francji, niezbędną jest polityka zachowawcza, i prawdziwie liberalna, jakiej nadać znaczenie, ustawicznie było i jest moim zamiarem.

Aby ją podtrzymać, odwołuję się do jedności tych, którzy obronę porządku społecznego, poszanowania ustaw, poświęcenie sie dla ojczyzny, przekładają nad wspomnienia, dążności i zobowiązania stronnicze. Zapraszam ich do skupiania się ogólnego około rządu mojego. Trzeba, aby pod osłoną władzy silnej i szanowanej, święte prawa, które przetrwają wszelką zmianę w rządzie, i interesa prawowite, którym każdy rząd opieki użyczać winien, znajdowały sie w zupełnem bezpieczeństwie. Trzeba nietylko rozbroić tych, którzyby obecnie zakłócić mogli to bezpieczeństwo, lecz odjąć otuchę tym także, którzy zagrażają mu w przyszłości przez propagowanie doktryn anti-socjalnych i programów rewolucyjnych.

Francja wie, że anim szukał, ani pragnął władzy, którą dzierzę, ale może liczyć na to, że wykonywać ją będę bez słabości; ku spełnieniu zaś aż do końca posłannictwa, które mi powierzono, spodziewam się pomocy Bożej, jak niemniej tego, że niezabraknie mi poparcia narodu.

Prezydent Republiki francuskiej,
marszałek *Mac Mahon*,
książę Magenty.

(Kontrs.) *Buffet*.

Okólnik ministra skarbu, Saya do jeneralnych dyrektorów i płatników skarbu, zalecający im wstrymanie się od wszelkiej agitacji przy wyborach, odznacza się tą szczerością i stanowczością, które nieraz cechowała wszelkie odezwy tego męża stanu.

Kandydatura prefekta policji, p. Leona Renault, postawiona w okręgu Corbeil, ma najlepsze szanse powodzenia. Wiernością dla konstytucji republikańskiej i sumiennem wykonaniem obowiązków prefekt pozyskał sympatję nietylko lewicy, ale w ogóle wszystkich umiarkowanych ludzi, a kandydaturę jego gorąco popierają *Debaty*. List prefekta do merów okręgu, zapowiadający im postawienie kandydatury, tak samo dobre uczynił wrażenie jak okólnik Saya.

Hiszpania. Rząd postanowił z powodu rocznicy wjazdu króla Alfonsa do Madrytu ułaskawić wielu więźniów i wygnańców.

Dekret królewski Alfonsa z d. 31. grudnia zwołujący kortezy hiszpańskie, brzmi: „Na wniosek mojej rady ministrów stanowię, co następuje. Art. 1. Kortezy monarchii hiszpańskiej zbiorą się d. 15. lutego 1876. Art. 2. Wybory senatorów i deputowanych odbędą się tym razem w tej samej formie i według tych samych postanowień, jakie obowiązywały za zwołaniem kortezów d. 28. czerwca 1872. Art. 3. Wybory rozpoczną się d. 20. stycznia na całym półwyspie i na wyspach Balearskich, w tydzień później na wyspach Kanaryjskich, a d. 15. następnego miesiąca na Porto Rico. Art. 4. Odnośnie do postanowienia z d. 24. czerwca 1873 art. 6. §. 3. w gminach nieludniejszych jak 800 mieszkańców jedna tylko urna wyborcza będzie ustawioną. Art. 5. Stosownie do przepisu art. 5. instrukcji z d. 13. maja 1812 roku o wyborze deputowanych do kortezów r. 1813, w czterech prowincjach, które częściowo zajęte są przez nieprzyjaciela, wolna część wybierze deputowanych i senatorów, którzy przypadną na ludność zajętej części. Art. 6. Minister spraw wewnętrznych po wysłuchaniu deputacji z Alawy, Biskai, Guipuskoi i Nawarry zarządzi co potrzeba dla wykonania powyższego artykułu i wszelkich rozporządzeń niniejszego dekretu.“

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Dziś w teatrze po raz pierwszy dramat z norwegskiego p. t. „Bankructwo“.

— Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we wtorek dnia 20 stycznia b. r. z uderzeniem godziny 6ej wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym:

Budżety na rok 1876. Sprawozdawcy radni pp. Groman, dr. Semilski i dr. Zucker.

Następne posiedzenie w sobotę d. 22. stycznia b. r. o godz. 6. wieczorem. Na porządku dziennym:

1. Rekurs Izaaka, Bajli i Rajzli Bergerów w sprawie budowniczej.

Prośba p. Karola Hroboniego o konsens na otworzenie nowej ulicy przez realność jego pod l. 558/99 przy ulicy Grodeckiej. Sprawozdawca r. p. Zbrożek.

2. Wniosek względem zmiany instrukcji dla grobarzy w ustępie dotyczącym należytości za ekshumację zwłok. Sprawozd. r dr. Karcz.

3. Zamknięcie rachunków fundacji ś. p. St. Gosiewskiego za r. 1873 i 1874. Sprawozd. rad. pan Zima.

4. Oferta Feiwla Rentschera na zakupno części placu dawnicj „Castrum“ zwanego.

Oferta p. Jana Wodzińskiego w sprawie zakupna gruntu m. pod l. 876¹/₄. Sprawozd. rad. p. Dąbrowski.

Lwów dnia 17. stycznia 1876.

— Nr. 2 czasopisma dwutygodniowego *Poradnik przemysłowo-rolniczy* wychodzącego w Krakowie, skonfiskowany został za artykuł „Nowe miary i wagi.“

— Egzamina prywatne w II. gimnazjum lwowskiem (niemieckiem) odbędą się w tem półroczu od dnia 20 stycznia.

— Dnia 22. b. m. w sobotę o godz. 6tej wieczorem odbędzie się zwyczajne posiedzenie Towarzystwa lekarzy galicyjskich. Na porządku dziennym są następujące wykłady:

1. Kilka uwag o zapaleniu rdzenia pacierzowego.

2. Wykład z okazami anatomiczno-patalogicznemi.

Przedmiotem obrad zeszłego posiedzenia był wykład nad chorym z przetoką policzka i rzecz o ndarze opon mózgowo-rdzeniowych.

— Nowe miary i wagi rozgospodarowały się już u nas w najlepsze, i nie używają ich jeszcze chyba tylko może gdzieś pokątnie, a i o tem wątpimy, mianowicie z następujących powodów. Kiedy w Niemczech zaprowadzono metryczną miarę, za wszystko potrzeba było płacić o 15% drożej, dlaczego? Bo publiczność tak samo jak i u nas nie była z nową miarą dokładnie obeznaną i dokładnie sobie obliczyć nie umiała, ile coś z miary starej czyni na nową miarę. Korzystając zaś z tej niewiadomości kupujących panowie kupcy postępowali sobie podobnie jak i u nas. 1 kilogrm np. czyni 2 funty cłowe, funt zaś cłowy ma o 4 łuty mniej niż funt wiedeński; jeżeli więc ktoś zażąda jakiegoś towaru za te same pieniądze, które dawniej płacił za funt wiedeński, dają mu pół kilogramu a więc dawniejszy funt cłowy t. j. o 4 łuty mniejszy od tamtego; naturalnie więc, że ilość kupionego towaru nie wystarcza w takim razie na tak długi przeciąg czasu, jak dawniej, bo też, jak pospolicie się skarżą, jest go wiele mniej. Tak jedna część kupców postępuje; inni cokolwiek odmiennie. Ci przyznają, że dając pół kilogramu dają mniej, niż funt wiedeński, i mniej też zań żądają, ale przecież nie o tyle mniej, o ile połowa kilogramu mniejszą od funta wiedeńskiego. Są zaś nawet i tacy, którzy po prostu krzywdzą na wadze. Kiedy bowiem służąca dawniej przyniosła do domu mięso, pani je odważyć mogła i dowiedzieć się, czy ją też sługa lub rzeźnik nie oszukał, obecnie zaś niema jeszcze po domach nowych miar i wag, więc takiej kontroli jeszcze być nie może; ztąd wszelka nieumienność puszczone ma sobie wodze, na czem najgorzej ci wychodzą, którzy nie bardzo mieli za co i na stare miary i wagi kupować. To zaś wszystko, cośmy powyżej powiedzieli, każe być przekonanym, że nikt nie przedaje już na starą miarę, poprostu dla tego, że w takim razie mniejszy by miał zysk. Jedyny jeszcze jaki taki ratunek obecnie przeciwko wyzyskiwaniu przez kupców, jest dobre obeznanie się ze sposobem zamiany starych miar na nowe i ceny podług starej na cenę podług miary nowej.

— Według obliczeń miejskiego biura statystycznego zmarło we Lwowie w miesiącu grudniu 1875 ogółem 300 osób, w tem 161 płci męskiej a 139 płci żeńskiej, a mianowicie: w śródmieściu 15 m. 14 ż., w przedmieściu halickiem 13 m. 14 ż., w krakowskiem 39 m. 26 ż., żółkiewskiem 20 m. 23 ż., łyczakowskiem 11 m. 9 ż., w szpitalu głównym 37 m. 37 ż., u Sióstr miłosierdzia 11 m. 10 ż., w szpitalu wojskowym i domu i domu inwalidów 4 m. w izraelickiem 11 m. 6 ż.

Między zmarłymi było według wieku: 69 dzieci do 1go roku życia, 30 do 5 lat, 201 wyżej 5 lat; według wyznania 158 rzym. kat., 48 gr. kat., 84 izraelick., 5 innych wyznań, 5 niewiadomych; według stanu cywilnego 158 stanu wolnego, 92 małż., 45 wdów i 235 tutejszych, 60 obcych; według zatrudnienia 86 wyrobników i sług, 16 zawodów umysłowych, 14 rzemieślników, 14 ubogich i żebraków, 5 wojskowych, 5 właścicieli dóbr i domów, 3 kupców, 3 rolników, niewiadomych 3; w więzieniach zmarło 5 osób; kobiet bez zatrudnienia i dzieci zmarło 146, między temi należących do rodzin wyrobników i sług 72, rzemieślników 33, zawodów umysłowych 19, kupców 9, wojskowych 4, rolników 3, właścicieli dóbr i domów 3, niewiadomych 3.

W porównaniu z poprzednim miesiącem listopadem zmarło w grudniu o 8 osób więcej, w porównaniu zaś z grudniem 1874 o 31 osób mniej. Z ważniejszych rodzajów chorób zmarło na gruźlicę 41 m. 25 ż. (czyli 22% ogółu zmarłych); na zapalenie przewodu oddechowego 16 m. 24 ż. (13·33 proc.); na uwiąd schyłkowy 14 m. 9 ż. (7·66%); na ospę 6 m. 10 ż. (5·33%); między temi w 8 wypadkach zapisali lekarze ordynujący „nieszczepione“; na rozedmę płuc 8 m. 5 ż. (4·33%); na udar 9 m. 2 ż. 3·66%); na wadę serca 3 m. 5 ż.; na durzycę 3 m. 5 ż.; na puchlinę 4 m. 4 ż; na raka 1 m. 5 ż.; z chorób dziecięcych zmarło na brak sił żywotnych 15 m. 9 ż.; na drgawki 10 m. 9 ż; na dławiec 2 m. 2 ż. Zresztą na żaden rodzaj choroby nie zmarło więcej jak 3. Wypadków śmierci gwałtownej było 7 (3 m. 4 ż.) a mianowicie: 1 samobójstwo przez poderznięcie gardła, 2 przez strzał, 2 wypadki śmierci gwałtownej przez spadek z wysokości, 2 przez zamarznięcie.

W ciągu roku 1875 zmarło we Lwowie 1966 m. 1581 ż. — ogółem 3547 osób, więc o 292 mniej niż w roku 1874 (3839). Różnica ta jakkolwiek świadczy o polepszonym stanie zdrowia, jednak nie może w całości tej przyczynie być przypisaną, w części bowiem wynika ona z przeniesienia w maju r. 1875 do Kulparkowa całego oddziału obłąkanych, dostarczającego dość znacznego kontyngensu zmarłych. W szczegółowem obliczeniu, które jeszcze dokonanem być nie mogło, różnica ta będzie ocenioną.

Miejskie biuro statystyczne.
Lwów dnia 13. stycznia 1876.
Romanowicz.

— Prawdomowność *Przeglądu Lwowskiego*. W piśmie tem, słynnem z wyrażeń, które tylko w przedpokojach słyszeć można, wyczytujemy zarzut zrobiony *Gaz. Nar.*, iż raz bezwarunkowo potępiła, drugi raz gorąco pochwaliła pisma dr. Antoniego J. Z tego szanowny ten organ tartuferji wyciąga ironiczny wniosek o niezłomności zdań i przekonań lwowskich Katonów. Wszystko co tam powiedziano byłoby dobrem, gdyby nie było fałszem. *Gaz. Nar.* wprawdzie wytknęła raz *Gaz. Lwow.* niewłaściwość zamieszczania artykułów quasi historycznych, oczerniających przeszłość Polski, lecz w zarzucie tym nie miała na myśli dr. Anto-

Kilka słów o łyżwowaniu ze stanowiska hygieny i medycyny.

Rzecz czytana na posiedzeniu Towarzystwa lekarzy galicyjskich i do ogłoszenia drukiem zalecona.

(Dokończenie.)

Przeciwne więc temu zupełnemu oddychaniu są: siedzenie w jakiejkolwiek postawie, obciążenie ramion ciężką odzieżą w zimie; ułatwiają je zaś w zupełności: chód z wahaniem kończyn górnych, wstępowanie na lekkie wyniosłości, pływanie, pewne ćwiczenia gimnastyczne i łyżwowanie.

Równie jak na sprawy oddychania korzystnie wpływa ruch przy łyżwowaniu na czynności krążenia i przeziew skóry, i przez pracę tłoczni brzucha w wysokim stopniu ułatwia trawienie, a wprawiając w czynność rozległe grupy mięśni wzmacnia je, stęża i do przyrostu pomaga. Ponieważ przy łyżwowaniu szczególnie mięśnie uda i przedudzia są czynne, zaleca się to ćwiczenie takim, którym na zaokrągleniu pewnych form ciała zależy.

C. Działanie łyżwowania zapobiegawcze.

Pozwolę sobie twierdzić bez wahania, że jak umiarkowane łyżwowanie wzmacnia i utrzymuje zdrowy zresztą ciałotwór w granicach prawidłowych czynności, równie zapobiegać jest w stanie rozwijaniu się wielu chorobom, z pomiędzy których w pierwszym rzędzie kładę tak zwaną bladaczkę i suchoty; choroby które w naszych skrzywionych stosunkach społecznych ważną jak niemniej smutną odgrywają rolę.

O ile każda z tych chorób polega na zboczeniu głównych czynności organicznych w skutek niepomyślnych wpływów otoczenia, zaniedbanej hygieny, przeciążenia pracą, braku dostatecznej ilości czystego powietrza itd., o tyle zagrożonych niemi ochronić można od dalszego rozwoju, ułatwiając im w każdej porze roku prawidłowe odbywanie najważniejszych czynności odżywczych.Ośmielam się przeto twierdzić, że gdy młodego człowieka, który chudnie, pokaszluje, siły traci i blednie, zamkniemy z końcem października do mieszkania szczelnie opatrzonego w towarzystwie tranu, lichenu i tym podobnych przysmaków; uczynimy to samo z młodą panienką cierpiącą na bladaczkę, dając jej proszki lub pigułki żelazne; a drugą taką parę będziemy codziennie wyprowadzać na przechadzkę dopóki nie staną lody, a potem na łyżwach damy im się napić pełną piersią czystego powietrza *extra muros*, i porównamy obie te pary na wiosnę: niema wątpliwości, że wszelka korzyść będzie po stronie drugiej pary, z dodatkiem, że z pary pierwszej łatwo braknąć może jednego do porównania.

D- Znaczenie łyżwowania, lecznicze.

Kilkoletnie spostrzeżenia pouczyły mnie, że umiarkowane łyżwowanie nietylko jest wybornem cielesnem ćwiczeniem, w celu utrzymania prawidłowych czynności fizjologicznych, rzeźkości ciała, odświeżenia umysłu przygnębionego pracą w mieszkaniu zamkniętem i źle przewietrzonem; nie tylko przyczynia się do silnego rozwoju w porze dojrzewania płciowego, wzmacnia zwątlałą młodzież, krzepi i podtrzymuje zdrowie wieku dojrzałego; nie tylko jest w stanie zapobiegać wielu słabościom, pomiędzy którenii najgroźniejsze się znajdują; ale nawet użyte jako środek leczniczy skutecznie działa w wielu chorobach już to w początkach ich rozwoju, już też zadawnionych.

Nieżyt nosa, krtani i oskrzeli, choroba tak powszechna w porze zimowej, a mająca najczęściej swe źródło w nagłem oziębieniu powierzchni skóry przy zmianie ciepłoty wyższej pokowej, na niższą na dworze, leczony bywa zwykle skonfinowaniem chorego na trzy dni przynajmniej w pokoju a nawet w łóżku, środkami napotnemi i t. d., przyczem jednak jak wiadomo choroba przeciąga się w najlepszym razie do dni czternastu, a jeżeli przeniesie się do oskrzeli, cztery do sześciu tygodni. Kaszel nieżytowy najczęściej powstaje wtedy, kiedy chory taki z powietrza wraca do pokoju, a nawet kiedy się do łóżka położy i rozgrzeje. Rzadkim jest lub wcale ustaje, dopóki się przebywa na wolnem, chociażby mroźnem powietrzu. Nie jestże to już wskazówką, że go leczyć wypada nie mniej lub więcej zepsutem powietrzem zamkniętego mieszkania, lecz ile możności nieskażonem powietrzem atmosfery? Jeżeli pobudzenie skóry do czynności jest leczącem, to prędzej i dla chorego daleko przyjemniej wywołać się ono daje biegając na łyżwach jak pod pierzyną, co po wielekroć doświadczeniem zostało stwierdzone.

Przeciwko zaporom stolcowym, które czy to zadawnione, czy też chwilowo w skutek zaniedbania dalszych przechadzek w zimie powstały, łyżwowanie jest środkiem skuteczniejszym i fizjologicznie bardziej uzasadnionym jak senes, olej rącznikowy lub proszki seidlickie

Nieżyt żołądka powstały czy to w skutek nadużycia dyetycznego, czy też braku ruchu, z równym skutkiem leczonym być może na lodzie.

Na tysiące liczyć możemy w każdem większem mieście ludzi, którzy żyjąc w pracy przy biurze lub t. p. o tyle czują się zdrowi i od dolegliwości hemoroidalnych wolni, o ile ciepła pora dozwala im odbywać dalsze przechadzki, brać zimne kąpiele i t. p. Za nadejściem słoty i zimy przykuci do stołka z trudnością poruszać się mogą, gdyż napływ krwi żylnej, kwasem węglowym wysyconej, sprawia im bole głowy, krzyżów, szum i zawrót w głowie, i owe nieznośne guzy krwawnicowe, pospolicie śliwkami zwane. Znam takich, którzy od lat kilku z upragnieniem oczekują otwarcia sezonu łyżwiarskiego, gdyż po kilku dniach ruchu na łyżwach, jakby cudem nikną wszelkie dolegliwości. To samo da się powiedzieć i o takich, którzy cierpią na rozdęcia żył przedudzia, a u których tak silne pobudzenie obiegu krwi usuwa bolesne zastoiny.

Na podstawie powyższych spostrzeżeń wnosić można, że wszelkie objawy chorobliwe, właściwe mieszkańcom miast, które z tak zwanej sedenterji wyprowadzić się dadzą, w tem ćwiczeniu gimnastycznem skuteczną znajdą pomoc.

Równie korzystnie działałby powinno łyżwowanie w niektórych zboczeniach narządu płciowego, mianowicie przy skąpem lub powstrzymanem czyszczeniu, czy to powstało w skutek niedokrewności, ustroju zołzowego, limfatycznego, lub też opóźnionego dojrzewania płciowego.

Tak powszechna u nas nerwica, migreną zwana, doznaje według moich spostrzeżeń, jeżeli nie uleczenia, to znakomitej ulgi, powraca rzadziej i jest mniej gwałtowną.

Nadmienić jeszcze muszę, że skłonność do przepukliny pachwinowej u młodzieży, powstała w skutek wątłości tkanek, w pilnem łyżwowaniu skuteczniejsze znaleźć może uleczenie, jak przy jakimkolwiek rękoczynie chirurgicznym lub ćwiczeniu gimnastycznem.

Rozpatrzywszy się w tych zboczeniach, przeciwko którym umiarkowane łyżwowanie może być leczniczo zastosowanem, wypada dla przestrogi przytoczyć i takie choroby, w którychbym takowe jako przeciwwskazane uważał. Są to najpierw przekrwienia płuc ze skłonnością do krwotoków, wszelkie wady sercowe, chroniczne cierpienia nerek, gościec, nerwobole miejscowe, które zimnego nie znoszą powietrza, zapalenia i nawały macicy i jajników, skłonność do krwotoków macicznych, ciążę we wszelkich okresach, i skłonność do zawrotu głowy, jeżeli nie jest skutkiem biernego przekrwienia, zaporów stolcowych lub przesycenia krwi węglikiem.

E) Rozważywszy wpływy, jakie łyżwowanie wywierać może pod względem hygienicznym, zapobiegawczym i leczniczym, wypada nakoniec wspomnieć i o względach towarzyskich.

Tak ogólne rozpowszechnienie się łyżwowania, nie jest tylko prostem naśladowaniem mody, jak to zwykło mieć miejsce z ubiorem i innemi zbytkowemi rozrywkami, które z Zachodu do nas przybywają. Publiczność oddająca się temu ćwiczeniu wnet dostrzegła, że ono obok chwilowej przyjemności daje i trwałe korzyści, a ktoby się tylko przyjemnej zabawki w tem dopatrzył, przekona się, że jest ona tańszą jak wszelkie inne, co w naszych niepomyślnych stosunkach finansowych nie jest obojętnem. Każdy ojciec rodziny chętnie opłaci mały koszt wstępu na tor lodowy, jeżeli uniknie przezto wydatków na stroje balowe a rzeczywiście znam młode i ładne kobiety, które dla łyżwowania chętnie zrzekają się balów i wszelkiego trudu i kosztu, jaki za sobą pociągają. Chęć ułatwienia kobietom tej rozrywki zbliża je do mężczyzn i ułatwia zawieranie stosunków, które jakto nieraz doświadczyliśmy, kończą się u stóp ołtarza. Ze strony przeciwników dał się słyszeć zarzut, że łyżwowanie jest dla kobiet nieprzyzwoitem. Takich zapytać można, czy przyzwoitszy jest strój balowy, który o tyle ubiera kobietę, aby jak najmniej była ubraną. Przesada, jaka i pod tym względem zakorzeniła się u łyżwiarek i welocypedystek zagranicznego półświata, do nas nieuzyskała jeszcze przystępu.

Tych słów kilka skreśliłem w tym celu, aby z jednej strony zbyt gorliwych miłośników tego sportu naprowadzić na drogę umiarkowania, i ostrzedz przed możliwemi szkodliwościami; z drugiej zaś zwrócić uwagę lekarzy na nowy czynnik leczniczy, który zamiast potępiać lub lekceważyć, przy naukowem uzasadnieniu z wielką korzyścią dla chorych swoich wyzyskać mogą i powinni. *Dr. R.*

niego J. i wymieniała. Co się zaś tyczy pochwały, jaką Gaz. Nar. wypisała dla jednego z dzieł dr. A. J. przypomną sobie czytelnicy, iż pochwałę tę zaopatrzyła w zdanie, „iż nie zgadza się z opiniami autora“, przyznała mu jednak to, co przyznać należało: umiejętność odwzorowywania wypadków przeszłości, bardzo interesujące przedstawienie ich i wybór zawsze rzeczy nowych i mało znanych. Gdyby Prz. Lw. miał lepszą pamięć i wolę, przypomniałby sobie zastrzeżenie, jakiemy uczynili przy pochwale dzieł dr. J. i nie byłby popełnił fałszu, który utwierdza opinię, jaką sobie publiczność o nim wyrobiła, a która twierdzi, że w Przegl. Lwow. wszystko znaleźć można oprócz prawdy.

— Wczorajsza Gazeta Lwow. robi zarzut dyrekcji teatru, że przedstawiając ciągle oryginalne sztuki, na dramat mało zwraca uwagi i nie po starała się o żaden z nowych utworów, które według wyrażenia organu „poczynają się sypać jak z rogu obfitości“. Wierzymy temu zapewnieniu organu urzędowego, ale nie wiemy, czego właściwie żąda od dyrekcji. Nie może ona chcieć przecież, aby dyrekcja przedstawiała na jej polecenie próby niemiałe pp. Klossa (Kajus Grachus) i Zglińskiego (Rikardo), lub innych tym podobnych autorów. Gazeta Lwow. donosi wprawdzie, że p. Szujski pisze dramat historyczny „Śmierć Władysława IV“, ale cóż z tego? dramat ten nie jest jeszcze ukończony, więc o przedstawieniu jego nie może być mowy i jedyną odpowiedzią na zarzut Gazety Lwowskiej może być tylko doniesienie, że dyrekcja nabyła „Mieczysława II“ p. Bełcikowskiego i nowy dramat hr. Leopolda Starzeńskiego p. t. „Wychowski“.

— Powieść B. Bolesławity, którąśmy zapowiedzieli, zaczniemy już wkrótce drukować, będzie ona miała tytuł nie ten, jaki pierwotnie ogłosiliśmy, ale: „Nad modrym Dunajem.“

— Na pismo zbiorowe Rapperswyl, mające wyjść pod redakcją J. I. Kraszewskiego, złożyli w dalszym ciągu prenumeratę w Administracji Gazety Narodowej: p. Julian Zwolski z Bryńca 3 zł. 50 c., dr. Orzechowicz z Kalużowa pod Krakowem 3 zł. 50 c.

— Na poezje słowackiego poety Sawy Duszana Popkina złożyli prenumeratę w Administracji Gazety Narodowej: hr. Artur Gołuchowski 5 zł., p. Zwolski Juljan z Bryńca 1 zł.

— **Egzamina piśmienne** pod nadzorem (klauzurowe) dla kandydatów stanu nauczycielskiego w zawodzie gimnazjalnym odbywać się będą w dniach 7. 8. 9. lutego 1876 r. poczem przedsięwzięte zostaną egzamina ustne.

— **Kuchnia ludowa.** III. Wykaz składek na kuchnię ludową. Na listę pani Albertyny Jasieńskiej złożyli jednorazowo na urządzenie: Nieczytelny 1, Dobrzańska 1, Frenud 5 zł., NN. 40 ct., Jürgens 1, Zajączkowski 1, A. Karcz 2, Lewicka 1, galic. bank kred. 100, Simon 100, Marchwicki 10, Grott 5, Majewski 10, G. J. Jurjewicz 2, nieczytelny 1, Towarz. kred. miejskie 25 zł., Chomicki 50 ct., Rieger 2, Latinik 1, nieczyt. 1, J. B. 1, J. N. 1, Bałaban 10, Sikorski 1, Daubner 1, Wojciech Dissel 1, Karolina Stokłosińska 1, nieczytelny 1, NN. 5, Soliniecki 1, Chilińska 2, Wilhelm Dworski 2, Benalak 1, Wajda 2, Teppa 1, Teppa 2, Jahn 5, Moglinicki 2, Finger 1, Janikowski 1, Dębicki 1, dr. J. Skałkowski 2 zł., Löwenstein 1 zł., Józef Kellermann 10 zł., W. Chrzanowski 1 zł. Na utrzymanie za miesiąc dr. Rieger 50 c. Razem zł. 331·80.

Na listę pani Ksawery Dymetowej złożyli jednorazowo na urządzenie: Fr. Wolski 5, A. Schubut 2, Zbrożkowa 1, Zienkowicz 1, Z. Ahl 1, Rudolf Langner 1, Tymiński 50 c., nieczyt. 20 c., nieczyt. 1, NN. 1, NN. 1, Dymet 5, F. Ehrlich 3, Brühl 1, nieczyt. 1, A. Schier 50 c., J. B. 40 c., Cassina 1 zł., Chichocka 30 c., Kowalski i Majer 1, Seyfarth 2, A. Nadwodzki 1, Czernicki i Spożarski 2, Adam Krechowiecki 1, Marja Bielowicz 50 c., Ehrbar 1, J. Cirok 1, Adam 1, Baczewski 10, nieczyt. 3, B. T. 2, J. Wallach 2, Malikowski 2, Uzięble 1, Kornecki 1, nieczyt. 2, Okornicki 1, K. Geistlerowa 1, Sękowski 1, Birkle 1, Józef Badowski 2, Markiewicz 2, Stanecka 1, A. G. 1, Warzecha 50 c., J. Ostrowski 2, K. Völker 2, Antoni E. 2, Jul. Langner 1, Konst. Urban 1, J. Gołębski 5, Jan Klein 5, Sławikowska 1, Pfink 2, dr. Kilarski 2, J. Summer 1, Stoppel 1, Łazowski 1, Górski 1, Dąbczewska 1, Ony 60 c., nieczyt. 1, Sanciewicz 50 c., Gruchol 50 c., F. Schabuth 5, nieczyt. 5 zł., O Paduch 40 c. Na utrzymanie za miesiąc Markiewicz 1, Anna Gabriel 1 zł. Razem zł. 116·20. (D. n.)

— **Sprawozdanie** komitetu nieustającego fundacji imienia Karola Szajnochy z czynności podjętych w sprawach fundacji za czas od 1. stycznia do 31. grudnia 1875.

Według ogłoszenia z dnia 10. stycznia 1875 wynosił majątek fundacji imienia Karola Szajnochy, a to:

Fundusz żelazny.

1. Szesnaście (16) akcji kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowieckiej po 200 złr. w. a. w srebrze, z kuponami od 1. listopada 1874 bieżącemi;

2. Trzydzieście i jedna (31) 5 proc. obligacyj pierwszeństwa tejże kolei po 300 złr. w srebrze, z kuponami od 1. listopada 1874 bieżącemi;

3. Sumę Dziesięciu tysięcy dziewięćset (10.900) złr. w. a. w 6 proc. listach zastawnych gal. akc. banku hipotecznego z kuponami od 1. września 1874 bieżącemi;

4. Sumę Tysiąc dwieście pięćdziesiąt (1250) złr. m. k. w 5 proc. obligacjach indemnizacyjnych Lwowskiego okręgu, z kuponami od 1. listopada 1874 bieżącemi;

5. Sumę Stupięćdziesięciu (150) złr. m. k. w obligacjach indemnizacyjnych okręgu Krakowskiego, z kuponami od 1. listopada 1874 bieżącemi;

6. Sumę trzystu (300) złr. w. a. w 4 proc. listach zastawnych gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego z kuponami od 1. lipca 1874 bieżącemi; wreszcie

7. Książeczkę galic. kasy oszczędności nr. 6744 na 14 złr. 62 ct. w. a. Razem więc posiadał fundusz żelazny w efektach 25,114 złr. 62 ct. imiennej wartości.

Fundusz zaś rezerwowy składały:

1. Jedna akcja kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowieckiej na 200 złr. w srebrze, z kuponami od 1. listopada 1874 bieżącemi;

2. Suma sześcinset (600) złr. w. a. w listach hipotecznych, z kuponami od 1. września 1874 bieżącemi;

3. Jedna obligacja indemnizacyjna lwowskiego okręgu na 50 złr. m. k. z kuponami od 1. listopada 1874 bieżącemi, wreszcie

4. Książeczka galic. kasy oszczędności nr. 4086 na 24 złr. 4 ct. w. a. Łącznie zatem należały do funduszu rezerwowego efekta w imiennej wartości 874 złr. 4 ct. w. a.

Zmiany, jakie zaszły w majątku fundacji w ciągu r. 1875 są następujące:

1. Co do funduszu żelaznego.

W myśl uchwały komitetu nieustającego z d. 10. stycznia 1875 spieniężono wyżej wspomniane 16 akcyj kolei Lwowsko Czerniowieckiej po kursie 142 złr. 75 ct. za 2284 złr. w. a.

Za gotówkę, do której dodano 6 złr. 83 cnt. z książeczki kasy oszczędności nr. 6744 czyli łącznie za sumę 2290 złr. 83 cnt. zakupiono 6 proc. obligacje pożyczki krajowej z r. 1873 w imiennej wartości 2500 złr. w. a. a mianowicie: ser. C. nr. 339 na 500 złr. — ser. B. nr. 155, 398 do 400 po 300 złr. i ser. A. nr. 6193 do 6200 po 100 złr. z kuponami od 1. listopada 1874 bieżącemi.

Spieniężono wylosowaną w październiku 1874 obligację indemnizacyjną okręgu lwowskiego nr. 8679 na 500 złr. m. k. — Za gotówką ztąd uzyskaną 525 złr. w. a. zakupiono 6 proc. list hipoteczny ser. C. nr. 500 na 500 złr. z kuponami od 1. marca 1875 bieżącemi, za który zapłacono 466 złr. 42 ct., resztę zaś 58 złr. 58 ct. ulokowano w kasie oszczędności na książeczkę nr. 6744.

Spieniężono wylosowany dnia 28. lutego 1875 list hipoteczny ser. C. nr. 168 na 500 złr. Za gotówkę zakupiono 6 proc. listy hipoteczne ser. C. nr. 7601 na 500 złr. i ser. A. nr. 12.514 na 100 złr. z kuponami od 1. września 1875 bieżącemi.— Dla uzupełnienia ceny kupna tych listów, wynoszącej 557 złr. 40 ct. wyjęto z książeczki kasy oszczędności nr. 6744 kwotę 57 złr. 40 ct.

Książeczka ta opiewała jak wyżej nadmieniono (z procentem po 1. lipca 1874 obliczonym) na 14 złr. 62 ct. — Do takowej dołożono resztę z wylosowanej obligacji indemnizacyjnej nr. 5011 w kwocie 58 złr. 58 ct. wyjęto zaś 6 złr. 83 cent. i 57 złr. 40 ct. t. j. łącznie 64 złr. 23 ct., tak, że pozostało w kasie oszczędności 8 złr. 97 cnt. czyli z procentem od 1. lipca 1874 po koniec grudnia 1875 11 złr. 48 cnt. (Dok. nast.)

— **Nowy Sącz** dnia 10. stycznia. Po silnych mrozach nastały u nas dnie łagodniejsze, a Celzjusz pokazuje dziś — 3° w nocy a ledwie — 5°. Bo też natura wystawiła nas była na ciężkie próby.

Zawalne śniegi (i któżby wierzył?) 6' przeszło wysokości przecięły komunikację, poczty nie dochodziły, toż samo z Wiednia. Rozumie się, że i dowóz wszelkich artykułów do miasta ustał. Najbardziej dał nam się we znaki brak drzewa, a skarb Nawojowski, który zwykle po inne lata całe zaopatrywał miasto i okolicę tego roku widać, nic nie produkował. Toż gdy po kilkodniowych przebojach jaka furka się pokazała, płacono byle za zgniłkę 5 do 6 zł. a. w. którą to cenę gdy się rozdzieli na ilość łupek, to każda łupka wypada po 5—6 ct.

Mrozy dosięgały u nas — 24° a stan normalny był -- 5 taka była druga połowa grudnia tak do dziś (wyjąwszy dnia wilii, który był łagodny). Nic więc dziwnego, że wśród takich okoliczności nie obeszło się u nas bez ofiar, które to nieszczęście dotknęło u nas lud, zwłaszcza gdy kto się ważył pod owe czasy wychylić się z domu. Najbardziej dokuczał nam pierwszy tydzień w roku, na którą to właśnie porę przypadły te nieszczęsne ofiary i tak: Dnia 4 stycznia Jan Jasiński z Paszyna kupiwszy tu woły na targu, pędził takowe do domu i nie doszedł, nazajutrz znaleziono woły w krzakach, a jego aż po kilku dniach zawianego, bez życia. Tegoż dnia chłop z Nawojówki kupił tu krowę i zamarzł razem z krową w zaspach śniegu przy cesarskiej drodze. W piątek dnia 7. stycznia Jan Sarata z Drzykowy szedł z targu i zamarzł na publicznym gościńcu. Tak samo chłop jadący z babą i z parobkiem powracający z targu do Męciny. Parobek szparko popędzał konie, gdy gospodarz rzekł do żony „coś mi chłodno“ baba okryła go więc chustką — wiatr silny miótł cały śnieg w oczy, dla tego też wszyscy skuleni na wozie jechali milcząco, dopiero w domu spostrzegła żona, że dowiozła już tylko trupa. Tegoż dnia zamarzł wysłużony żołnierz Bączalski na drodze do Limanowy zaledwie $^3/_4$ mili uszedłszy za miasto. Ależbo też i mróz był silny — było go wtedy na 22 stopnie. Aby mieć wyobrażenie o tej niesłychanej nawale śniegowej dość powiedzieć, że w sobotę 8. stycznia przywieziono tu do pogrzebu ciało Rozalii Bodzionej z Januszowej $^1/_4$ od miasta — wyjechano z tamtąd o godz. 8. z rana, a zdążono do kościoła o godz. 12. w południe i to jeszcze dość rychło, gdyż całe owe $^3/_4$ mili 12 chłopów śnieg uprzątywać musiało, którą to jednak drogę wnet śnieg na nowo zasypał. Takie to są nasze podgórskie rozkosze, gorzej jeszcze w górach, bo przez 14 dni dotąd nie widać z tamtąd człowieka, a indzie z bliższych wiosek mówią, że sarny i zające żywią się między chatami, co zdaje się być prawdą, gdyż tu w mieście wróble tak się do domów cisną, że ich się trudno opędzić; nastręczają też biedaki obfity żer kotom. Starzy mówią, że to ma być przepowiednią urodzajów, a nam się zdaje przeciwnie, że głodu, bo co pod śniegiem wyprzeje, to trzeba będzie tem nadsiewać, co z wiosną miało starczyć na życie. Ztąd więc będą drożyzna i braki.

— **Z Zaleszczyk.** W ostatnich czasach rok rocznie poruszaną bywa w dziennikach, w Sejmie i w Radzie państwa niezbędna potrzeba pomnożenia sądów kolegialnych, sił konceptowych i manipulacyjnych przy sądach powiatowych w Galicji, i udowadniano już statystycznie, upośledzenie tutejszego sądownictwa w porównaniu do innych prowincji Przedlitawii, biorę więc sobie za zadanie w niniejszej korespondencji przedstawić mozolne stanowisko konceptowych urzędników przy sądach powiatowych, z powodu rok rocznie wzmagającej się ilości nie tylko pojedynczych podań, ale i spraw tak w postępowaniu cywilnem, jakoteż karnem do zakresu sądów powiatowych należących i poprzeć me twierdzenie z wiarogodnego źródła czerpanym wykazem czynności jednego sądu powiatowego za rok 1875. Każdy przyzna, że od czasu objęcia steru sądownictwa we wschodniej Galicji przez dr. Józefa Schenka skargi na nasze sądownictwo są coraz rzadsze, jednakowoż zażalenia z powodu zalegania spraw po sądach istnieją i dla braku odpowiednich sił konceptowych i manipulacyjnych wzmagać się muszą. Jeżeli który ze sądów powiatowych w dzisiejszych czasach niema zaległości, to jedynie szczególnemu składowi urzędników konceptowych przypisać to należy, a do takich sądów należy niezaprzeczenie od wiosny 1873 t. j. od czasu obsadzenia go samymi nowymi urzędnikami konceptowymi c. k. sąd powiatowy w Zaleszczykach, do którego pokątne pisarstwo, tak wielce po sądach powiatowych rozwielmożnione, niema przystępu a w którym lichwiarze, te pijawki ludu naszego nawet nie odważają się ze swemi bezpodstawnemi sporami występywać, wiedząc dobrze, że nimby spór do ostatecznego rozstrzygnienia dojrzał, już by przed kratkami sądowemi stawać musieli. Główna zasługa tego przypisaną być może sprężystemu i dzielnemu kierownictwu sędziego powiatowego pana M. K., który będąc dokładnie obznajomiony że stosunkami powierzonego opiece jego powiatu, wszędzie i na każdym kroku w obronie prawa sprawiedliwości i słuszności występuje, wzorowego porządku w sądzie przestrzega, i własną pracą współpracowników zachęca. To też i pp. adjunkci naszego powiatu dzielnie go wspierają.

U nas np. najdalej po upływie miesiąca otrzymuje się uchwałę sądową lub wyrok, czego dowodem jest ta okoliczność, że gdy do roku 1874 roczny wpływ w sprawach cywilnych 5000 liczb nie przewyższał w roku 1874, — 8146 a w roku 1875 — 8368 wynosił.

Oto szczegółowy wykaz czynności sądu powiatowego w Zaleszczykach za rok 1875, który w każdym względzie bardzo wielu sądom powiatowym za prawdziwy wzór służyć powinien. W roku 1875 wpłynęło do tego sądu, z trzech urzędników konceptowych się składającego 8368 podań w oddziale cywilnym a 3728 w oddziale karnym. Odtrąciwszy od ogólnego wpływu 1500 obcych doręczeń, mieli trzej urzędnicy konceptowi 10.596 wniesień do załatwienia, nie licząc przeszło 2500 terminów w sprawach cywilnych, do 1000 terminów w przekroczeniach i liczne termina w zbrodniach. Co do spraw nowych w oddziale cywilnym, to było: a) 1568 spraw spornych, b) 136 spraw prowizorjalnych, c) 300 spraw spadkowych, d) 108 spraw tabularnych i e) 248 przesłuchań świadków w obcych sprawach spornych. Wydano wyroków w postępowaniu drobiazgowem 206, sumarycznem 122, w ustnem 41. Załatwiono 538 spraw spornych ugodą, a 539 w inny sposób, 125 spraw prowincjonalnych, 278 spraw spadkowych z przyznaniem spadku, wszystkie sprawy tabularne i rekwizycyjne, a z ogólnego wpływu 8368 pozostało 67 podań bieżących z miesiąca grudnia 1875 do załatwienia. Co do spraw nowych w oddziale karnym to było 133, dochodzeń wstępnych w zbrodniach, 17 delegacji, 920 różnych spraw karnych w przekroczeniach i 140 dochodzeń, zarządzonych na żądanie innych sądów, a załatwiono ostatecznie 128 dochodzeń w zbrodniach 15 delegacji, 892 różnych spraw karnych w przekroczeniach; i wszystkie rekwizycje.

Wykaz ten z wiarogodnego źródła zaczerpnięty, nie potrzebujący żadnego komentarza, dosadnie udowadnia, że sądy powiatowe nad siłę fizyczną dotyczących urzędników konceptowych są obarczone i nawet przy najlepszych chęciach, zamiłowaniu do pracy i wzorowych pilności, z powodu rok rocznie wzmagającej się ilości wpływu bez odpowiedniego pomnożenia sił konceptowych wydołać nie potrafią, a to przy dodaniu im tak mozolnej i ważnej nowej czynności, jak zaprowadzenie ksiąg gruntowych, która jedną siłę na bardzo długi przeciąg czasu wyłącznie spotrzebowuje, i w ostatnich miesiącach ubiegłego roku prawie przy wszystkich sądach powiatowych, jako też przy sądzie w Zaleszczykach rozpoczętą została.

Wprawdzie z powodu zaprowadzenia ksiąg gruntowych, ministerstwo sprawiedliwości utworzyło 22 nowych posad adjunktów sądowych, lecz pomnożenie to na 120 sądów powiatowych we wschodniej Galicji z Bukowiną, jest nader niedostateczne.

Słuszność i sprawiedliwość wymaga także, ażeby płace sędziów powiatowych, których samoistne i nader odpowiedzialne stanowisko jest o wiele trudniejsze od stanowiska radcy krajowego, z płacą ostatniego zrównano, i żeby ich do VII. rangi dyet przeniesiono, a przy zamianowywaniu sędziów powiatowych nie tylko na lata służby ale przede wszystkiem na zdolności i dar kierownictwa uwagę zwracano, gdyż ci stanowią duszę sądownictwa w powiecie, za wszelką czynność sądową są jedynie odpowiedzialni, a zakres ich samodzielności i niezawisłości jest o wiele obszerniejszym, jak starostów powiatowych, którzy w VII. randze dyet zostają.

Podobnem podwyższeniem płacy sędziów powiatowych uzyskanoby tę korzyść dla sądownictwa, że kierownictwo sądu powiatowego po ostawałoby przez dłuższy czas w ręku jednej i tej samej osoby, i przeszkodzonoby tak częstym zmianom po sądach powiatowych, gdyż w teraźniejszych czasach śmiało rzec można zaledwie parę lat minie, a już kierownik sądu, który ze stosunkami powiatu i ze sprawami się obznajomił, dla wyższej rangi na posadę radcy krajowego przeniesiony bywa. Możeby też posłowie nasi tę nader ważną sprawę w sejmie i w Radzie państwa ponowić raczyli.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Sprowozdanie lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej z XIII. i XIV. posiedzenia, odbytych dnia 7. i 21. grudnia 1875 pod przewodnictwem wiceprezesa p. Roberta Domsa.

Oprócz pomniejszych załatwiono następujące sprawy ważniejsze:

I. Na wniosek Izby handlowej i przemysłowej w Czerniowcach o poparcie wniesionej do Rady państwa petycji, względem zmiany §. 8 ustawy z dnia 29. czerwca 1868, dotyczącego sposobu wyborów do Izb handlowych i przemysłowych, uchwaliła Izba w celu zapobieżenia nadużyciom, jakie też przy wyborach do lwowskiej Izby przy nadsyłaniu kart głosowania zachodziły, przemawiać za zaprowadzeniem osobistego głosowania, jak przy wyrobach do innych ciał autonomicznych, mianowicie wnosi następujące zmiany ustawy z dnia 29. czerwca 1868.

§. 8. Dla przeprowadzenia wyborów ustanawia się komisję wyborczą w miejscu siedziby Izby, tudzież podkomisje w każdym powiecie politycznym.

Podkomisje złożone są z dwóch mężów zaufania stanu handlowego i przemysłowego pod przewodnictwem każdoczesnego przełożonego politycznej władzy powiatowej.

Do §. 9. Wybór odbywa się jawnie i to według woli wyborcy, albo przez ustne głosowanie, albo przez osobiste oddanie wypełnionej kartki głosowania przed komisją wyborczą, lub też przed podkomisją.

Podkomisje odsyłają po obliczeniu głosów akt wyboru do komisji wyborczej w celu ostatecznego skonstatowania rezultatu wyborczego.

Wniosek p. radnego Freunda, względem zniesienia wyborów według kategorji, upadł.

P. radny Gubrynowicz postawił wniosek na zmianę ordynacji wyborczej, który jako osobny wniosek Izba przekazała połączonym komisjom, handlowej i przemysłowej, do sprawozdania.

II. Izba uchwaliła przemawiać u wys. c. k. namiestnictwa za wyszczególnieniem przewidzianem w §. 61 ustawy przemysłowej dla zakładu koszykarskiego Karola Kellera we Lwowie.

III. Izba nie przychyliła się do 1. części wniosku radnego p. Schellenberga względem odbywania wspólnych narad dyrekcji kolejowych z Izbami handlowemi i Towarzystwami gospodarskiemi ich rejonu, uważając narady takie, w których by delegaci Izby, w celu zasięgnienia ostatecznej decyzji odnosić się musieli do Izby, za nieodpowiednie, szczególnie w takich razach, jeżeli w ważnych i nagłych sprawach pomyślne załatwienie zależy jedynie od szybkiej decyzji. Natomiast przychyliła się Izba do drugiej części wniosku i uchwaliła udać się do wys. c. k. ministerstwa handlu, tudzież prosić wszystkie Izby handlowe o poparcie, aby przed każdorazowem zatwierdzeniem ważniejszych zmian taryf kolejowych, takowe odnośnym Izbom handlowym do zaopiniowania udzielane były. (dok. nast.)

Ostatnie wiadomości.

Według półurzędowych wiadomości peszteńskich stwierdza się w zupełności wiadome nam zapewnienie *Pester Lloyda*, że dalszy ciąg austro-węgierskich rokowań handlowo-politycznych, odbędzie się, jak to już d. 7. bm. w Peszcie obopólnie ułożono, w pierwszej połowie lutego, chociaż niewiadomo, czy pierwszych dni lutego. Do tego czasu sprawa ta ani z jednej ani z drugiej strony poruszaną nie będzie, i mylną jest tak wiadomość o jakiejś nocie austrjackiego ministra skarbu do węgierskiego, jak i przypuszczenie, że rząd węgierski pragnie nagle przyspieszenia rokowań. Czy węgierski minister skarbu p. Szell jeszcze w styczniu pojedzie do Wiednia, jest wątpliwem, a jeżeli pojedzie, to w sprawie wyłącznie węgierskiej.

Delegat austro-węgierskiego ministerjum spraw zagranicznych Schweigel już d. 13. bm. przybył do Rzymu; wyjechał tam już i delegat rządu węgierskiego, p. Merfort.

Z Wiednia donoszą, że na wczorajszem posiedzeniu komisji kolejowej Izby posłów przewodniczący, p. Herbst, wyłuszczył stan pracy w podkomitecie. Podkomitet wnosi, aby na budowy kolei Arlbergskiej, Predilskiej i z Czerniowiec do Nowosielicy żadnej sumy nie preliminować w bieżącym roku.

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 19. stycznia. Izba posłów. Wniosek Goellericha dotyczący reformy administracji politycznej został z powodu zasłabnięcia ministra spraw wewnętrznych usunięty z porządku dziennego. Wniosek Heilsberga o podniesienie sumy maksymalnej w sprawach drobnostkowych na 50 złr. przyjęto. Przyjęto także rezolucję Hascheka, wzywającą rząd, ażeby wniósł projekt do ustawy, regulującej ściąganie podatków.

Peszt d. 19. stycznia. Izba niższa sejmu węgierskiego przyjęła 217 głosami przeciw 66 przyjąć projekt ustawy o reformie administracji politycznej za podstawę rozprawy szczegółowej.

Madryt d. 19. stycznia. Dowódzca karlistowski, Tristany oświadczył konsulowi hiszpańskiemu w Bajonnie, że się bezwarunkowo oddaje. Awangarda karlistów w Nawarze przeszła do wojsk alfonsowskich.

Londyn d. 19. stycznia. Gabinet angielski uchwalił, notę Andrassego popierać w zasadzie. „Times“ dodaje do tej wiadomości, że trzeba jednak zastanowić się jeszcze nad niektóremi szczegółami.

Przyjechali dnia 19. stycznia 1876.

HOTEL ŻORŻA: J. hr. Koziebrodzki z Pertrowiec. J. Bocheński z Muzyłowa. W. Morawski z Ocieki.

HOTEL EUROPEJSKI: J. Abgarowicz z Nadwórny. J. Gawlitza z Wiednia. A. Kriegshaber z Iwaczowa. L. Mossoczy z Podola. J. Neumann z Wołynia. J. Trzecieski z Polanki. W. Szawrańca z Kijowa.

HOTEL LANGA: H. br. Poten z Łahodowa. J. Oestreicher z Barwnika. J. Brühl z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI: L. Karszniewicz Śniatyna. B. Deskur ze Stanisławowa. A. Hulimka z Mycowa. H. Jełowicki z Wołynia. M. Karnicki z Rogoźna. D. Papara z Batiatycz. J. Sozański z Sarnek. J. Wiśniewski z Ciemierzynca. L. Ziętkiewicz z Hulcza. L. Knorek ze Stanisławowa. J. Rosenstok z Połopanówki. L. Ostrowski z Chodorowa. Ł. Ryłło z Warszawy.

HOTEL KRAKOWSKI: W. Malinowski z Marynowa. J. Salwicki z Zubrzy. W. Soroczyński z Choronowa. J. Placykiewicz ze Stanisławowa. E. Pleslich z Przemyśla. K. Zaleski z Jastrzębia.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie
Ulica Kopernika.

Dzień	godzina	Barometer w milimetr. na 0° zredukowany	Psychrometr suchy (Termometr Celsius)	Psychrometr wilgotny (Termometr Celsius)	Prężność pary w mil.	Wilgoć w procentach	Zachmurzenie	Kierunek i moc wiatru	Ozon pozział 14.
18. stycz.	10 h w.	737.40	—10.6	—10.6	2.0	100	5	S.0	8
19.	7 h r.	735.94	—5.1	—5.3	2.2	96	10	WSW.1	10
19.	2 h pp.	736.91	—1.	—2.	3.7	94	10	NW.	9

Opad w milim. z ostatnich 24 godz. 1.
18. stycznia najwyższa temperatura — 5.8 °Cels (4.64 °Reaum.)
18. stycznia najniższa temperatura — 13.0 °Cels (10.40 °Reaum.)

W TEATRZE hr. SKARBKA
W czwartek dnia 20 stycznia 1876.
Po raz pierwszy:

Bankructwo

Dramat w 4. aktach Björsterna Björsona (z norwegskiego) przełożył Platon Kostecki.

OSOBY.

Tjälde, hurtownik		P. Ładnowski.
Pani Tjälde, jego żona		Pni Aszpergerowa.
Walburga) jego córki		Pna Deryng.
Sylwia)		Pna Chęcińska.
Hamar porucznik, narzeczony Sylwji		P. Jasieński.
Sannär, prokurzysta u Tjäldego		P. Woleński
Komisarz sądowy		P. Wilczyński.
Jakobzen, piwowar u Tjäldego		P. Zboiński.
Adwokat Berent		P. Fiszer.
Pastor)	goście	P. Galasiewicz.
Pram, kontrolor komory cłowej)	goście	P. Linkowski.
Konsul Lind)	goście	P. Zamojski.
Konsul Finne)	goście	P. Konarski.
Konsul Ring)	goście	P. Nowicki.
Hurtownik Holm)	goście	P. Skalski.
Hurtowni Kuntzen)	goście	P. Dworski.
Hurtownik Knutsen)	goście	P. Dębicki.
Ajent Falbe)	goście	P. Sachorowski.

Pierwsze trzy akty odbywają się w domu Tjäldego w portowem miasteczku na zachodniem wybrzeżu Norwegji, akt czwarty odbywa się w półtrzecia roku później w samotnej osadzie handlowej na wybrzeżu.

Początek o godz. 7.

Kurs giełdy wiedeńskiej

Wiedeń 19. stycznia 1876
godzina 10. minut 40 przed południem.

Akcje kred.	191.90.	Anglo-austr.	91 40
Unionsbank	73 75.	Vereinsbank	—.—
Kolej Kar. Lud.	195.50.	Kolej połudn.	114.25
Franko-austr.	—.—.	Losy tureckie	—.—
Losy z r. 1860	—.—.	Oblig. indem.	—.—
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	—.—
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	9 22
Rubel papier.	—.—.	Usposob. bez ruchu.	

Wiedeń 19. stycznia 1876.
godzina 2. minut 10. po południu.

Akcje fran.-aus.	29.50.	Węgier. kred.	176.25
Anglo-austr.	91.—.	Unionsbank	73.70
Kolej Kar. Lud.	195.25.	Nordbahn.	181 50
Kolej południo	114.25.	Kolej Alföd.	114.25
Kolej Elżbiey	165 50.	Kolej Lw.-czer.	137.25
Węg. Nordotstb.	110.—.	Rudolfsbahn	121.—
Wiener-Bauges.	22.—.	Węg. Ostbahn.	42.—
Gal. indemniz.	86 25.	Losy z r. 1864	133 75
Franco-H.-Bank	26.—.	Verkehrsbau	74 75
Losy tureckie	24 50.	Baubank-Act.	8. –
Kolej państwow.	291 —.	Bankverein	71.—
Wied. Banver.	15.—.	Losy węgier.	75 75

Marki niemieckie ct. 57$^5/_{100}$
Usposobienie: spokojne.

Berlin, 18. stycznia. Russ. Banknoten 261.90 Credit. Act. 336.50 Lombarden 199.— Galizier 85 25 Staatsbahn 512.— Rumänier 28.10 Oesterr.-Banknoten 175.60 Usposobienie —.

Pociągi kolejowe z głównego dworca:
Odchodzą ze Lwowa

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): rano o godzinie 6. min. 20 (pociąg pospieszny); w południe o godz. 12. min. 5 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 10. min. 57 (pociąg osobowy).

Do Krakowa: rano o godzinie 5 (pociąg czysto osobowy); po południu o godzinie 5. min. 5 (pociąg mięszany); w nocy o godzinie 11 min. 25 (pociąg pospieszny); rano o godzinie 6 min. 35 (pociąg lokalny).

Do Czerniowiec: rano o godzinie 6. min. 50 (pociąg pospieszny); w południe o godz. 12. min. 50 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 11. min. 48 (pociąg mięszany).

Do Stanisławowa (przez Stryj): rano o godz. 7. min. 7 (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk (z Podzamcza): w południe o godz. 12. min. 26 (pociąg mięszany). w nocy o godz. 11. min. 32 (pociąg mięszany).

Przychodzą do Lwowa

z Krakowa: o 5 godz. 50 min. rano (pospieszny) — o 9 godz. 45. m. w nocy i 10. godz. 55. m. rano. — o godz. 8 min. 5 wieczów.

Z Czerniowiec: o 10. godz. 13. min. w nocy (pospieszny) — o 4. godz. w nocy i 3 godz. 5. m. po południu.

Lwów, z Izby handlowej dnia 19. stycznia.	płacą zł. w. a.	żąda zł. w. a.
I. Akcje za sztukę. (bez kupona bieżącego.)		
Kolej gal. Karola Ludwika	195 —	197 —
„ Lwow.-Czern.-Jassy	136 75	138 75
Banku hip. gal. po 200 zł.	234 —	236 50
Banku kred gal. po 200 zł.	210 —	212 —
II. Listy zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego.)		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	85 60	86 20
„ „ „ 4 pr. w. a.	79 50	80 75
„ „ „ 5 pr. okres.	85 60	86 20
Banku hip. gal. 6 pr.	91 —	91 75
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr w. a.	99 —	100 —
Ogól. rol. kred. zakł. dla Galicji i Bukowiny 6 pr. losowanie w 15 lat	90 40	91 40
Tow. kred. miej. 6 pr. w. a.	92 —	92 75
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic.	85 60	86 40
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	91 —	92 50
Losy miasta Krakowa	14 50	16 —
„ „ Stanisławowa	17 —	19 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 27	5 36
Dukat cesarski	5 33	5 42
Napoleondor	9 16	9 24
Pół imperjał rosyjski	9 24	9 38
Rubel rosyjski srebrny	1 58	1 68
Rubel rosyjski papierowy	1 48	1 50
Pruskie bilety kasowe	1 70	1 71$^1/_2$
Srebro	104 50	106 50
Wiedeń, d. 17. stycznia. *Powszechny dług państwa (za 100 zł.)*		
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	69 —	69 10
„ „ w sreb. 5 „	73 70	73 80
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.)	238 —	240 —
1839 $^1/_5$ losu „	235 50	236 50
1854 po 250 zł. 4 pr.	— —	— —
1860 „ 500 zł. w. a. 5 „	111 90	112 10
1860 „ 100 „ „ „	122 —	— —
1864 „ 100 „ „ „	132 25	132 75
Listy zast. dom. po 120 5 „	132 25	— —
Oblig. indem. (100 zł.)		
Galicyjskie	85 30	86 —
Bukowińskie	83 75	84 25
Inne publiczne pożycz.		
Węgier. poż. kol. po 120 zł. 5 proc.	99 25	99 50

	płacą zł. w. a.	żąda zł. w. a.
Węg. poż. prem. po 100 zł.	75 75	76 25
Turecka poż. kol. po 400 fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	91 60	91 80
Bodencred. an. 200 zł.	— —	— —
Zakł. kr. dla han. i przem.	191 90	192 10
Zakł. kr. węg. 200 zł.	176 25	176 75
Tow. esk. n. aust. po 500 zł.	675 —	685 —
Franco-austr. po 100 zł.	29 50	29 75
Franco-węgier. po 200 zł.	—	— —
Gal. bank. hip. po 200 zł.	231 —	— —
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr.	— —	— —
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł.	— —	— —
Gal. bank kraj. po 200 zł.	— —	— —
Renten bank po 160 zł.	— —	— —
Banku nar. austr. po 600 zł.	915 —	917 —
Banku pow. aust. po 200 zł.	— —	— —
Unionbank po 140 zł.	74 —	74 25
Vereinsbank po 100 zł.	— —	— —
Verkehrsb. pow. po 140 zł.	75 50	75 —
Wied. bankver. po 100 zł.	74 50	75 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 zł.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 zł. sreb.	114 50	115 —
Dniestrzańskiej „ „	— —	— —
Elżbiety „ m. k.	165 —	165 50
Ferdynanda półn. po 1000 zł. m. k.	1810 —	1815 —
Franc. Józ. po 200 zł. w. a.	146 —	147 —
Kol. gal. Kar. Ludw. po 200 zł m. k.	196 25	196 75
Lw. Czer. a Jas. po 200 zł.	137	137 50
Mor. Szl. (cent.) po 200	— —	— —
Anst. pół. zach. po 200 zł. sr.	141 50	142 —
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	— —	— —
Rudolfa po 200 zł. sr.	120 75	121 25
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	— —	— —
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	291 75	292 25
Südbahn po 200 zł. srebr.	114 75	115 —
Tramway wied. po 200 zł.	— —	— —
Węg. galic. (Łup.) po 200	— —	— —
Węgiers. pół. wschod. po 200 zł. sr.	110 25	110 75
Węg. wsch. (Ostb.) po 200	— —	— —
Węg. zach. (Westb.) po 200 zł. w. a.	— —	— —
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. anst. po 200 zł.	— —	— —
„ wied „ 100 „	— —	— —
„ tanich pom. „ 100 „	— —	— —
Listy zast. (za 100 zł.)		
Boden cred. allg. öst. 5 pr. s.	101 25	101 75
„ spłac. w 35 lat 5 pr. wa.	90 25	90 75
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a.	79 —	— —
„ „ „ 5 pr. w. a.	86 25	— —

	płacą zł. w. a	żąda zł. w. a
Tow. kred. miej. 6 pr. w. a.	91—	91 50
Galic. bank hip. 6 pr. w. a	91—	91 50
„ Zak. kr. włość. 6 pr. w. a.	100—	101—
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	——	——
„ „ „ w. a.	9675	9695
Obliggacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)		
Albrechta po 300 zł. 5 pr. 100 zł.	7215	7235
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a.	6950	70—
Czeska z. 300 zł. 5 pr. s w. a.	93—	——
Dniestrzańska 300 „ „	22—	23—
Elżbioty po 5 pr. sr. w. a.	92—	——
„ em. 1862 5 pr.	9150	——
„ em. 1870 5 pr.	——	9075
„ em. 1872 5 pr.	92—	——
Ferdynanda pół. 5 pr. m. k.	100	10025
„ „ 5 pr. w. a.	95—	96—
„ „ 5 pr. sr.	10450	105—
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. rs. w. a.	9950	——
„ II. em. 5 pr. „	9740	9790
„ III. em. 1871 300	9540	9570
„ IV. em. a 300 zł. 5 pr.	——	——
Lw. Czer. Jas. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	80—	8050
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	8275	8325
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	7450	75—
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	7250	73—
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	8325	8375
„ em. 1869 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	8125	8175
„ „ 1872 po 300 zł. 5 pr srebr. w. a.	——	——
Siedmiogrodz. fr. 500 pr.	6875	69—
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak. kr. dla handlu i prz.	16150	16175
Klary po 40 zł. m. k.	28—	2850
Keglevich po 10 zł. m. k.	1525	1575
Krakowska po 20 zł.	1525	——
Palffy po 40 „ „	2825	2875
Rudolfa po 10 „ „	1360	14—
Ks. Salm po 40 „ „	3750	3850
St. Genois po 40 „ „	3150	32—
Stanisławowska (poż.) po 20 zł. w. a.	1825	1875
Waldstein po 20 zł. m. k.	2375	2425
Windiszgrätz po 20 zł. „	2325	2275
(Dewizy 3 miesięczne.)		
Berlin 100 mark.	——	——
Frankfurt 100 mark	5610	5620
Hamburg 100 mark. mark	5610	5620
Londyn 10 ft. sterl.	11465	11480
Paryż 100 frank.	4570	4570

L. 43. 1357 1—3

Obwieszczenie.

Wydział Rady powiatowej Zaleszczyckiej ogłasza, że w myśl §. 30. ust. c repr. pow. tak budżet na r. 1876 w dniu 15. grudnia 1875 ułożony, jako też zamknięcia rachunków kasowych z administracji Rady powiatowej za lata 1874 i 1875 z końcem roku administracyjnego zestawione — złożono w kancelarji Wydziału powiatowego do przejrzenia dla opodatkowanych.

Z Wydziału Rady pow.
Zaleszczyki d. 12. stycznia 1876.

Obwieszczenie.

C. k. sądowy sekwester zamierza dobra Trybuchowce w powiecie buczackim nad dwoma szosami ¼ mili od Buczacza położone, a obejmujące przestrzeni około 1618 morgów roli, 120 morgów łąk, 13 morgów ogrodu, 7 morgów chmielarni, 24 morgów kamieniołomów i 9 morgów stawów wraz z prawem propinacji, młynarni o 7 kamieniach, gorzelnią, browarem i odpowiedniemi budynkami mieszkalnemi i gospodarskiemi, dwoma cegielniami wypuścić w 6 do 12 letnią dzierżawę, od dnia **24. czerwca 1876** trwać mającą. 1366 1—5

Ustne lub pisemne oferty przyjmować będzie miejscowy zarząd dóbr, gdzie również albo w ajencji dzienników p. *W. Piątkowskiego* we Lwowie, plac Katedralny, bliższe szczegóły o warunkach dzierżawnych powziąć można.

Konkurs.

Na podstawie uchwały bobreckiej rady powiatowej z dnia 20 grudnia 1875 rozpisuje się niniejszem konkurs na lekarza (doktora medycyny) z siedzibą w mieście powiatowem Bóbrce z roczną subwencją 300 zł. 1336 2—3

Kompetenci mają najdalej do 7. lutego 1876 wnieść do wydziału powiatowego podania poparte dowodami ukończonych studjów medycznych i dotychczasowej praktyki lekarskiej.

Bliższe warunki są w wydziale powiatowym do przeglądnienia.

Z wydziału Rady powiatowej
w Bóbrce d. 14. stycznia 1876.

Piwowar
i OGRODNIK.

Potrzebni są do dóbr ZAMCH nad granicą austrjacką w Królestwie Polskiem, powiecie Biełgowojskiem położonych. Piwowar wykwalifikowany do wyrobu piwowar w lepszych gatunkach. Wiadomość o bliższych warunkach na miejscu w **Zamchu.** Proponuje się zgłoszenie osobiste przez komorę Majdan od Jarosławia o mil 4, lub przez pocztę stacja TARNOGROD. 1350 2—3

Towarzystwo Wzajemnego Kredytu
w Krakowie
Stan z dnia 31. grudnia 1875 roku:

Przychód:

Wpłacone udziały do 30. września 1875	zł. 204.610 c. —	
od 1. października do 31. grudnia 1875	16.854 . —	zł. 221.464 c. —
Wkładki na książeczki	zł. 640.821 c. 94	
" % skapitalizowany	12.314 . 85	653.136 . 79
Wpłaty na rachunek bieżący	242.123 . 84	
" % skapitalizowany	339 . 94	242.463 . 79
Weksle wykupione na terminach		1,328.087 . 70
" reeskontowano		35.950 . —
Procent od eskontu weksli		39.910 . 27
Zwrot za druki		2 . 50
Procenta od asygnacyj kasowych		4.971 . 08
" od rachunków bieżących pobrano		335 . 57
Razem		zł. 2,526.321 . 70

Rozchód:

Zwrot udziałów		1.300 c. —
" wkładek na książeczki		298.822 . 24
" wpłat na rachunek bieżący		195.078 . 62
Weksle eskontowane		1,984.122 . 95
Wykupno weksli reeskontowanych		35.750 . —
Procent od reeskontu		374 . 95
" od wkładek wypłacony	zł. 1.876 c. 91	
" skapitalizowany	12.314 . 85	14.191 . 76
Zwrot % od weksli	123 . 98	
Prowizja 1% Towarzystwom zaliczkowym	274 . 67	398 . 65
Procent od zwróconych udziałów		10 . 28
" od wpłat na rachunek bieżący wypłacony		675 . 52
Koszta kancelaryjne		122 . 66
Fundusz na opłaty skarbowe		500 . —
Podatki zapłacone		610 . 57
Towarzystwu wzaj. ubez. na konto kosztów organ. i administr.		21.954 . 89
Stan kasy		21.924 . 07
Razem		zł. 2,526.321 c. 70

Towarzystwo eskontuje weksle członków swoich po 8%, przyjmuje wkładki na 6% od dnia włożenia, oraz wypłaca w myśl §. 5. i 6. statutu zaliczkę na dywidendę od udziałów wpłaconych do 30. września 1875 roku po 5% pro rata. 1361 1—3

H. Wodzicki. **H. Komar.** **H. Kieszkowski.**
L. Jędrzejowicz.

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej“ J. Dobrzańskiego i K. Gromana. Zarządca A. Skerl.